Nr. 382 (6453) ■ WARSZAWA, CZWARTEK 5 GRUDNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Przegrane sny

Po zgonie B.B.W.R.

Każdego człowieka myślącego musiał uderzyć fakt, że rozwiązanie BBWR. nie tylko nie wywołało w społeczeństwie żadnego uczucia „pustki" — wbrew przypuszczeniom prasy „sanacyjnej", — ale — wręcz odwrotnie — przeminęło, jako nic nie znaczący, drobny szczególik. B. B. W. R. nie zapuścił, jak się okazało, korzeni wgłąb polskiego życia; był — bo ja wiem? — jakąś naroślą zgoła zewnętrzną, jakąś suchą gałęzią, której odłamanie nie sprawiło bólu samemu drzewu, nie zmieniło ani na jotę biegu rozwojowego **rzeczywistych** kierunków myśli społeczno - politycznej w Polsce. Odetchnęli z ulgą p.p. wojewodowie i p.p. starostowie. Mają prawo niewątpliwe do takiego poczucia ulgi. Ale cała **sztuczność** koncepcji p. Sławka, cała sztuczność beznadziejna, rozpaczliwa, dziecięco naiwna, wystąpiła na jaw w pełnej okazałości.

Teraz w Poznaniu grono działaczy obozu „sanacyjnego" próbuje utworzyć „obóz demokratyczny", jako że B. B. W. R. został „zdepopularyzowany" w masach wskutek sojuszu z żywiołami konserwatywnemi. Publicyści konserwatywni marzą o jakiem — takiem „zorganizowaniu politycznem" nowego Sejmu i nowego Senatu; chodzi w gruncie rzeczy o powołanie do życia „partyj politycznych" w ramach „ustroju politycznego" p. Sławka, t. zn. **w granicach zasięgu „sanacji"**. I nie spostrzegają, że to jest znowuż wierutne głupstwo; **partje polityczne** powstają w wyniku ruchów masowych i prądów myślowych, nurtujących kraj **naprawdę**; stworzyć „na zawołanie" można tylko jedną bardzo brzydką rzecz — **kliki**. Na tę... kategorję politycznego bytowania skazany jest, dopóki trwać będzie, „ustrój polityczny", którym p. Sławek w imieniu t. zw. grupy pułkowników obdarzył Polskę.

***

O tym „ustroju" mówi interesująca książeczka, wydana w październiku p. t. **Spadek bez testamentu**, jako „głos piłsudczyka". Autor („Piotr Skarga") podkreśla z największym naciskiem, że i nowa Konstytucja, i ordynacje wyborcze nie mogą być uważane za „testament" Józefa Piłsudskiego; przeciwnie, wykazuje, że podstawowe założenia tych ustaw państwowych pozostają w sprzeczności ze wskazaniami marszałka. Autor oświadcza:

> „Niema sukcesorów, był to tylko jedna z licznych zmian warty, którą zastała na chwilowym posterunku śmierć. Dyktatora".

Ta mała książeczka — to jeden wielki **wyrok potępienia....**

***

„Gazeta Polska", która wogóle nie umie się połapać w nowej dla siebie sytuacji (organ urzędowy, ale już... niezupełnie urzędowy) zareagowała na mój artykuł o Kongresie Str. Ludowego w taki oto... dystyngowany sposób:

> „Czyżby Centrolew redivivus? Jak się zaczynał i jak się skończył dawny Centrolew, „Robotnik" et Co chyba pamiętają, bo jeszcze do dziś piszą o amnestji"

Niechże więc panowie pozwolą i od nas parę słów prostej prawdy.

Jak panowie pięknie rządzili Państwem, — to Polska odczuwa doskonale. Że p.p. Kościałkowski i Kwiatkowski usiłują panów jakoś salwować, to kwestja ich poczciwości, ale — nie panów zasługi. Ten ton aluzyj do amnestji bynajmniej do panów nie pasuje; pasowałaby raczej włosienica wraz z popiołem na głowę. Wpakowaliście kraj w położenie wręcz dramatyczne. Ocena p. Kwiatkowskiego wystarczy. „Buńczuczenie się" wyglądałoby zabawnie, gdyby.... sytuacja Polski była wesoła. Tu... kropka.

***

Sens istotny sprawy polega na tem: **w ramach „ustroju politycznego" p. Sławka wyjścia niema.** Nic nie pomogą próby „montowania" nowego Sejmu takiemi czy owakiemi sposobami. P. Sławek wystawił weksel, mający zapewnić obozowi „sanacyjnemu" **monopol na Polskę.** Kraj **odmówił żyra.** Jeżeli ludzie, odpowiedzialni za Państwo, tego nie rozumieją, — w takim razie narażają Rzeczpospolitę na bardzo poważne wstrząsy. Tak postępować nie wolno nikomu na stanowiskach nawet najwyższych. Ze „snów" p. Sławka nic nie wyszło; wszyscy ludzie rozsądni to przewidywali. Ale dziś **udawać,** że się tej prawdy nie widzi, — to już byłoby więcej, niż karygodne.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Abisyńska ofensywa na obu frontach

Potyczki poprzedzają wielką bitwę

Armja Rasa Kassy ,połączona z wojskami Rasa Muluyety, rozpoczęła już podobno swą akcję. Na linji Makalle — Antalo doszło do utarczek pomiędzy przedniemi strażami włoskiemi a oddziami abisyńskiemi.

Ukazał się komunikat abisyński o walkach, toczonych w dniu 30 listopada w prowincji Tembien na północo-zachód od Makalle. Abisyńczycy walczyli z oddziałem włoskim w sile 500 ludzi. Bitwa była niezwykle zacięta. Włosi mieli stracić 50 ludzi i byli zmuszeni do odwrotu. Abisyńczycy stracili 15 zabitych.

Wiadomości francuskie potwierdzają, że armja abisyńska, podążająca na Makalle, zaopatrzona jest w nowoczesną broń.

W kołach włoskich panuje przeświadczenie, że ofensywa wojsk abisyńskich będzie skierowaną nie na Makalle ,ale na odcinek rzeki Takazze.

Pierwotny plan abisyński w Ogadenie polegał rzekomo na oczekiwaniu ofensywy włoskiej na linji Daggabour — Dżidżiga. Włosi jednakże wysłali w tym kierunku tylko lekkie kolumny, które zostały odepchnięte przez Abisyńczyków.

Wpłynęło to na zmianę taktyki. Abisyńczycy postanowili nieoczekiwać dłużej pod bombami samolotów włoskich i zamierzają wszcząć na froncie południowym ofensywę. Armja Rasa Nasibu i Rasa Desty otrzymała poważne posiłki z Addis Abeby i z prowincji Aroussi. Haile Selassie podczas swej ostatniej bytności w Dżidżiga ustalił szczegóły planu ofensywy.

Polityka W. Brytanji

Partja Pracy żąda

wyraźniejszego stanowiska kierowników Państwa

Mowa tronowa króla angielskiego, wygłoszona dnia 3 grudnia, której treść poprzednio ustaloną podaliśmy przed paru dniami nie wniosła nic nowego pod względem polityki zagranicznej. Stwierdziła chęć oparcia się o Ligę Narodów, mówiła zarazem o „dozbrojeniu" Anglji. W sprawach wewnętrznych poruszyła sprawę walki z bezrobociem, reorganizacji górnictwa i pewnych spraw z dziedziny opieki społecznej.

W dyskusji nad mową tronową zabrał głos w Izbie Gmin nowy kierownik Partji Liberalnej, sir Archibald Sinclair. Oświadczył on, że wynik wyborów jest w pierwszym rzędzie osobistym triumfem premjera Baldwina. Genewska mowa sir Samuela Hoare z września b. r. zainaugurowała nową orjentację angielskiej polityki zagranicznej. Rząd winien kroczyć po obranej przez siebie drodze i nie powracać do polityki wahań i zwlekań. Sinclair oświadczył, że **projekt rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego w sposób odpowiadający interesom Abisynji, Ligi i Włoch jest nierealny. Rozstrzygnięcie konfliktu winno stwierdzić triumf sprawiedliwości i słuszności. Gdyby tak nie było to dojdzie niewątpliwie do nowej wojny.** W dalszym ciągu swego przemówienia sir Archibald Sinclair poruszył sprawę nowego rozdziału surowców. W końcu mówca krytykował projekt zwiększenia zbrojeń angielskich i wyraził ubolewanie, że mowa tronowa nie wspomina wcale o zagadnieniu rozbrojenia ani też o zachodnio - europejskim pakcie lotniczych.

Dziś będzie przemawiał w imieniu Partji Pracy były wiceminister spraw zagranicznych Dalton.

Komitet Wykonawczy Partji Pracy obradował nad „poprawką" do odpowiedzi na mowę tronową. „Poprawka" będzie zawierała krytykę polityki gospodarczej Rządu oraz stwierdzi, że poparcie Anglji dla Ligi Narodów nie jest dość silne. (PAT.)

Z „sanacyjnego" Sejmu

Dziś na posiedzeniu Sejmu odbędzie się tylko expose budżetowe wicepremjera i ministra skarbu p. Kwiatkowskiego. „Dyskusja" oraz wybór komisji zostaną odroczone.

O godz. 5-tej w pokojach poselskich odbędzie się „herbatka", — wydana przez marszałków Sejmu i Senatu dla posłów i senatorów.

Zaostrzenie sytuacji

na Dalekim Wschodzie

Dwóch japończyków zabito w Tien-Tsinie

Dzienniki piszą o nowym wypadku w Tien-Tsinie, który wywoła, bezwątpienia, poważne następstwa polityczne. Wzburzone tłumy w Tien-Tsinie zabiły dwuch japończyków i poturbowały wielu chińczyków, zwolenników autonomji Chin Północnych. W mieście panuje ogromne wzburzenie i jednocześnie obawa przed zapowiedzianemi przez władze japońskie ostremi represjami. Dzienniki szanghajskie wyrażają opinję, że daleko idące wydarzenia w całym okręgu Tien-Tsinu są nieuniknione. (P. A. T.).

***

Z Szanghaju donoszą: Czerwona armja chińska wtargnęła do prowincyj Hunan i Huansi. Sytuacja jest poważna. Ofensywę prowadzą najlepsze oddziały armji czerwonej, dowodzone przez „czerwonego marszałka" Ho-Łuna. (ATE.).

KONSTYTUCJA CHIN.

Komitet Centralny Kuomintagu ustalił datę zwołania Chińskiego Zgromadzenia Narodowego na dz. 12 listopada 1936 roku. Nowa konstytucja Chin zostanie opublikowana 5 maja 1936 roku. (PAT)

We Francji

Faszyści dążą do zamachu stanu,

lecz Front Ludowy nie pozostanie bierny

Dzienniki paryskie komentują rozprawę parlamentarną w kwestji rozwiązania lig faszystowskich.

„Le Journal" zaznacza, że walka będzie długa i zacięta, lecz uspakaja Lavala, że nie ma się czego obawiać.

Faszystowskie „Echo de Paris" oburza się, że „patrjotyczne" związki faszystowskie „są traktowane w ten sam sposób jak ugrupowania Frontu Ludowego".

Na łamach „Republique" były Minister Spraw Wewnętrznych gabinetu lewicowego Frot, który sprawował swe funkcje w dniu 6 lutego ubiegłego roku, oświadcza, że Front Ludowy jest ugrupowaniem zmierzającem do obrony swobód republikańskich. Front Ludowy nie pozostanie jednakże bierny na wypadek ataków ze strony „Krzyża Ogni[illegible]" Rozbrojenie lig jest koniecznym warunkiem przywrócenia zaufania i porządku.

Tow. Leon Blum oświadcza w „Populaire" ,że ugrupowania prawicowe są zorganizowane w sposób wojskowy. Przywódcy lig prawicowych dążą do zamachu stanu. Szef Rządu republikańskiego winien spełnić swój obowiązek i bronić Republiki. (ATE.)

W Grecji

Król konferuje z Venizelistami

Tajemnicze zamachy. Przykry spadek

Do pałacu królwskiego przybył dnia 3 b. m. wezwany przez króla Jerzego przywódca Partji Wenizelistów Sofoulis, który przedstawił królowi poglądy partji na obecną sytuację polityczną. Sofoulis podkreślił dodatnie wrażenie, jakie w szeregach jego Partji wywołało postępowanie króla. Sofoulis dodał, iż Partja Venizelistów stojąc na straży zasad demokratycznych i praw narodu do sprawowania władzy, z dużą sympatją śledzi starania króla Jerzego, zmierzające do odbudowy normalnego, opartego na konstytucji, życia kraju. Nakoniec wskazał na konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do parlamentu. (PAT).

ZAMACH MONARCHISTÓW

W nocy z 3 na 4 b. m. rzucono trzy petardy dynamitowe przed redakcją dziennika venizelistów „Neos Kosmos", przed drukarnią pisma antyvenizelistowskiego oraz przed domem płk. lotnictwa Piconomu. Petardy te wyrządziły nieznaczne uszkodzenia. W kołach politycznych podejrzewają o ten zamach skrajne elementy monarchistyczne. (PAT).

SPADEK PO KONDYLISIE

Od dnia 10 października r. b. Rząd Kondylisa wydał ogółem około 150 ustaw wyjątkowych, które obciążają budżet państwa na ogólną sumę pół miljarda drachm. Wszystkie te ustawy zostaną poddane rewizji. (PAT).

Wszelkie siły reakcji chcą uniemożliwić powstanie polskiego Ludowego Frontu

My jednak stworzymy w Polsce Ludowy Front robotników, chłopów i pracowników umysłowych!

Amnestja a spokój publiczny

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce zamierzała w dn. 3 b. m. urządzić w dużej sali Warszawskiego T-wa Higjenicznego zgromadzenie publiczne, poświęcone sprawie amnestji. Na zgromadzeniu tem mieli przemawiać: ANDRZEJ STRUG, jako zagajający, oraz DOROTA KŁUSZYŃSKA, IRENA KOSMOWSKA, PROF. LUDWIK KRZYWICKI, b. MARSZAŁEK SEJMU MACIEJ RATAJ, ADW. WACŁAW SZUMAŃSKI I WANDA WASILEWSKA. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zabronił jednak „odbycia zgromadzenia ze względu na bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny“ (dosłowne brzmienie pisma Komisarjatu).

Pragnąc zastanowić się w gronie swoich członków nad sprawą amnestji, Zarząd Ligi, odwołując zgromadzenie publiczne, wyznaczył na dzień 3 b. m. zebranie Oddziału Warszawskiego. Miało się ono odbyć o godz. 8.15 w małej sali T-wa Higjenicznego.

Zamiary te unicestwiła jednak policja, nie dopuszczając do T-wa Higjenicznego nikogo z licznie zebranych członków Ligi, otrzymała bowiem, w myśl oświadczenia policjanta, polecenie, „aby żadne zebranie w T-wie Higjenicznem się nie odbyło“.

Fakty te mają tak swoistą wymowę, że nie wymagają żadnych komentarzy.

**
*

Zapowiedziane na 3 b. m. zgromadzenie znalazło szeroki oddźwięk we Francji. Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce otrzymał szereg depesz, dających wyraz solidarności ze stanowiskiem, zajętem przez Ligę w sprawie szerokiej amnestji dla więźniów politycznych.

W imieniu 200 tysięcy członków Francusk. Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela nadesłał depeszę prof. WIKTOR BASCH jej przewodniczący. W imieniu Komitetu Intelektualistów Francuskich, reprezentującego 8500 uczonych, pisarzy, wychowawców i artystów depeszowali: przewodniczący Frontu Ludowego prof. PAUL RIVET i laureat Nobla ALAIN LANGEVIN. W imieniu intelektualistów oddzielną depeszę nadesłali: wiceprzewodniczący Partji Radykalnej prof. ALBERT BAYET, członek Akademji i dziekan honor. wydziału filozof. FERDINAND BRUNOT, członek Akademji prof. PAUL LANGEVIN, Dyrektor Encyklopedji Francuskiej prof. LUCIEN FABRE, redaktor naczelny pisma „Vendredi“ ANDRE CHAMSON, redaktor naczelny pisma „Revue de l'Europe“ GUEHENNO, redaktor naczelny pism „Vu“ i „Lu“ LOUIS MARTIN - CHANFFIER i prof. Sorbony LAHY - HOLLEBECQUE. W imieniu Komitetu Partji Radykalno - Socjalistycznej im. Kamila Pelletana w Lille depeszował przewodniczący p. Moithy. Z Lille nadeszły też depesze od Federacji Północnej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ogniska Chrześcijańskiego i innych organizacyj społecznych. Z Paryża depeszował też wiec czterystu emigrantów - Polaków.

Prof. LUDWIK KRZYWICKI, któremu niedomaganie nie pozwoliło opuścić mieszkania, nadesłał list, w którym dał wyraz potrzebie ogłoszenia amnestji dla więźniów politycznych.

Nieporozumienie

Wielki mąż stanu, za jakiego wielu uważa Mussoliniego, powinien wiedzieć co mówili i co powiedzieli mądrego inni wielcy mężowie stanu. Przedewszystkiem zaś co powiedział tej miary człowiek co Napoleon, oczywiście Pierwszy, a nie Trzeci.

A ten Napoleon I powiedział, że do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Tymczasem Mussolini wdał się w abisyńską awanturę, nie mając nietylko nafty, węgla, żelaza i t. p. niezbędnych surowców, ale nie mając także żadnej z trzech bezwarunkowo koniecznych rzeczy, t. j. nie mając pieniędzy.

A wojna jest to bardzo kosztowna zabawa, może nie tak kosztowna jak naprz. sanacja moralna, ale pochłania dużo, bardzo dużo pieniędzy.

Tymczasem już w siódmym tygodniu wojny w całych Włoszech urządza się „kwiatek“ czyli kwestę dobroczynną na rzecz pustego skarbu państwa. Znoszą Włosi złote obrączki, medale, święcone szkaplerzyki, medaljony, bransoletki i inną biżuterję na zasilenie skarbu państwa. Mussolini sam także nie pozostał za innymi w tyle i kilka tysięcy biustów z bronzu, które wystawiono mu w hołdzie w różnych miejscowościach i przy różnych okazjach, ofiarował na cele wojny. Obecnie bronzowe wyrazy hołdu przetapia się na armaty i za nim historja Włoch nowoczesnych odbronzowi „wodza“, „wódz“ sam się odbronzawia.

Dotychczas wszystko jest w porządku i zgodnie z tem, cośmy dawno przewidywali dla wszystkich dyktatur.

Jedno tylko nie jest w porządku. Poco przy okazji tej kwesty na wojnę kłamie się? Dlaczego zbiórka odbywa się pod hasłem „obrony kraju“? Czy to Abisyńczycy wtargnęli do Włoch i chcą zaanektować Kalabrję lub Apulję? Czy to Abisyńczycy powiadają, że skrzywdzono ich przy podziale łupów w 1919 roku?

Tu jest jakieś nieporozumienie.

x. y. z.

Ile kosztują wojny kolonjalne?

Znany pisarz i publicysta Ryszard Lewinsohn wydał świeżo po francusku książkę o zyskach wojennych. Traktuje on tam m. in. o wyprawach kolonjalnych.

Wojna Anglji z burami w Afryce południowej była jedną z najkosztowniejszych w dziejach wojen kolonjalnych i pochłonęło 200 miljonów funtów.

Przykładem taniej zdobyczy kolonjalnej było obsadzenie Marokka przez Francję w latach 1907—11. Specjaliści kolonjalni oceniają wprawdzie koszta ogólne zdobycia Marokka na 12 miljardów franków podług kursu obecnego. Ale suma ta mieści w sobie koszta 20-letniej „pacyfikacji“ szczepów górskich, zgniecenia powstania Rifów, a może także utrzymania licznego garnizonu francuskiego.

Kosztowniejsze były wyprawy włoskie do Afryki, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę małe ich rezultaty.

Już w pierwszej wyprawie do Abisynji, zakończonej tak fatalnie poklsęką pod Aduą w 1896 r., Włosi wysłali 50-tys. armję.

Smutne doświadczenie tej wyprawy skłoniło Włochy do wysłania dużej armji na podbój Trypolisu w r. 1911. Ponieważ za Trypolisem stała Turcja, Włochy wysłały 120-tys. armję, wojna trwała cały rok, a przyniosła Włochom wąski skrawek nadmorski. Koszta tej wojny oblicza się na miljard lirów w złocie.

Warto przypomnieć, że Mussolini ostro zwalczał wyprawę do Trypolisu, za co skazano go na kilka lat więzienia.

Ale te wszystkie wyprawy bledną wobec obecnej wojny abisyńskiej, która jest unikatem w dziejach wojen kolonjalnych wszystkich czasów. Nie było bowiem wypadku, by przed rozpoczęciem podobnej wojny znalazła się na granicy 200-tysięczna armja białych uzbrojona w najbardziej nowoczesny sposób. Nie było też chyba wypadku, by z okazji wyprawy kolonjalnej mocarstwo podniosło stan liczebny armji w kraju o kilkaset tysięcy. Odpowiednie też koszta takiej wyprawy nie mają precedensu w dziejach. Już w lecie r. b. koszta mobilizacji Włoch oceniano na 5 miljard. lirów. Od tego czasu źródła włoskie unikają podawania kosztów wojny. Na podstawie skromnych obliczeń można określić, że utrzymanie armji ruchomej o sile 300 tys. żołnierza w warunkach abisyńskich kosztuje 600 — 700 miljonów lirów miesięcznie. Do tego dochodzi jednak mobilizacja armji w kraju, Dodatkowe utrzymanie ok. 50 tys. żołnierza w Trypolisie, wsparcia dla rodzin walczących w Afryce wojsk i t. d. Można tedy koszta wojny oszacować skromnie na 1 miljard lirów miesięcznie.

Wstępujcie do Ligi
Obrony Praw Człowieka i Obywatele

Zniżka ceny cukru

Wczoraj ukazało się rozporządzenie Min. Skarbu o obniżeniu ceny cukru. W myśl tego rozporządzenia cukrowniom nie wolno pobierać za cukier więcej, niż 57 zł. 50 gr. za kwintal białego kryształu wszelkich gatunków i rodzajów. Po doliczeniu podatku spożywczego w wysokości 37 zł., detalistę cukier kosztuje zł. 44.50 za 100 kg. i nie wolno mu sprzedawać w detalu powyżej 1 złotego za kilo.

Cennik ten obowiązuje już od dnia wczorajszego i kupujący nie powinni dać się wyzyskiwać.

Nowe ceny węgla
Tonna—40 zł.

W związku z ukazaniem się rozporządzenia Ministra Przem. i Handlu o ustanowieniu nowych obniżonych cen węgla za tonę loco kopalnia, Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało podległym władzom polecenie dopilnowania, aby obniżka przeprowadzona znalazła wyraz w cenie detalicznej węgla.

Zarządzenie powyższe wskazuje na obniżenie t. zw. ceny konwencyjnej. Obniżenie tej ceny w związku z utrzymaniem dotychczasowych oficjalnych rabatów, udzielanych przez Polską Konwencję Węglową umożliwia utrzymanie w Warszawie ceny około 40 zł. za tonę z dostawą do piwnicy przy sprzedaży na tony i około 45 zł. za tonę, loco skład przy sprzedaży detalicznej na kilogramy.

Winni pobierania cen wyższych od cen wynikających z kalkulacji przy uwzględnieniu warunków lokalnych będą pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Żelazo tanieje o 10 proc.

Minister Przemysłu i Handlu podpisał rozporządzenie co do obniżki cen żelaza, rur i surówki. Ceny wymienionych artykułów zostały obniżone o 10 proc. od dotychczasowych cen. W tym samym również stosunku uległy obniżce wszelkie dopłaty do cen zasadniczych wymienionych artykułów.

Przegląd Prasy

Taryfy kolejowe. Gniew endeków
Djety „nowych“ posłów i senatorów

„Polska Zbrojna“ podnosi zupełnie słusznie konieczność obniżki taryf kolejowych:

„Równowaga budżetowa kolei, która musi być utrzymana, może być jedynie osiągnięta drogą wydatnego zwiększenia obrotów finansowych, czego warunkiem jest przystosowanie taryf do realnych możliwości gospodarczych kraju. Oznacza to nietylko konieczność obniżenia stawek przewozowych, ale również zracjonalizowanie przepisów taryfowych tak, aby mogło nastąpić organiczne związanie działalności naszego aparatu komunikacyjnego z całokształtem polityki gospodarczej państwa“.

Przedewszystkiem należy obniżyć ceny biletów kolejowych, które w obecnych warunkach są niedostępne dla przeciętnego człowieka. Z Sierpca, Pułtuska, czy Wielunia ludzie poprostu dobami jeżdżą do Warszawy, na jakichś przedpotopowych wehikułach tylko dlatego, by nie zapłacić paru złotych więcej za kolej.

W tych warunkach koleje nie mogą wytrzymać konkurencji... konia.

**
*

„Warszawski Dziennik Narodowy“ nietylko jest zasmucony, ale wręcz jest wściekły: tylko dlatego, że zarówno doły, jak i góry Stronnictwa Ludowego stoją na stanowisku porozumienia się i wspólnego działania z robotnikami. Hasło Rządu Robotniczo-Włościńskiego nie może się podobać endekom, a radykalizacja nastrojów wsi musi endeków niepokoić To jest zrozumiałe.

**
*

„Głos Narodu“, podnosi kwestję nowych uposażeń poselskich. — Kiedyś „sanacja“ demagogicznie wysuwała sprawę djet poselskich, ale dziś, kiedy Sejm i Senat składają się ze „swoich“ ludzi, zupełnie inaczej postępuje. Słusznie też pisze „Głos Narodu“, że wysokość uposażeń poselskich w chwili obecnej usprawiedliwić można tylko, czego zresztą „Głos Narodu“ wyraźnie nie stawia — chęcią popierania swoich ludzi.

„Posłowie, którzy w owych, zamierzchłych czasach brali po 1.000 zł. musieli spędzać w stolicy prawie 9 miesięcy w roku i przez te 9 miesięcy prowadzić właściwie dwa domy. Potrzebnie, czy niepotrzebnie, — mniejsza o to. Ważnem jest tylko to, że musieli. — Dzisiaj pp. posłowie i senatorowie spędzają w stolicy najwyżej 4-ry miesiące. Mimo to brać będą tę samą, co dawniej „pensję“ Robią na poselstwie — jeśli tak wolno mówić— „interes“ co najmniej 60 proc. lepszy, niż ich poprzednicy z okresu „sejmokracji“

Wkońcu — wicemarszałkowie! Ci cieszą się specjalnemi względami rządu. Projekt ustawy zapewnia im 20 proc. djet jako dodatek na mieszkanie (!). Jest to szczególny przywilej. W okresie „sejmokracji“ wicemarszałkowie nie pobierali grosza na mieszkanie.

Wszystko to wzięte razem nie jest — budujące. W chwili bowiem, gdy się społeczeństwo wzywa do „ofiar“ na rzecz skarbu państwa, gdy się redukuje pobory urzędnikom, gdy się zyski przemysłowców obcina, gdy się nawet emerytom zniża uposażenie, — sami tylko posłowie i senatorowie mają otrzymać pobory w tej samej wysokości, co w „złotym wieku“, kiedy rządziły prawa „radosnej twórczości“. Mało tego. Utrzymanie djet poselskich na dawnej wysokości jest raczej ich podniesieniem, jeśli weźmiemy pod uwagę zmniejszenie zajęć poselskich i równoczesną redukcję uposażeń urzędniczych. Wychodzi to na szczególny przywilej dla tych kilkuset ludzi. Przywilej nie usprawiedliwiony niczem! Chyba tem, że rząd chce sobie zjednać sympatję Sejmu i Senatu“.

S-EK.

Dyktatura hiszpańska

Wymuszanie zeznań
przeciw tow. Caballero

Sąd Najwyższy w Madrycie uniewinnił, jak pisaliśmy, tow. Caballero, który przeszło rok przesiedział w więzieniu, oskarżony o wywołanie rewolucji październikowej. Prokurator miał odwagę zażądać dla oskarżonego... 30 lat więzienia.

Proces ten miał tę szczególną cechę, że nikt, dosłownie nikt nie podtrzymał aktu oskarżenia, z wyjątkiem — jak rzekliśmy — prokuratora.

Wszyscy bowiem świadkowie oskarżenia zeznali, że rzekome fakty, obciążające tow. Caballero, albo są nieprawdziwe, albo—wymuszono je na nich na śledztwie.

M. in. zeznawał robotnik Calvo. Na śledztwie oświadczył, że Caballero miał paczki z rewolwerami, w sądzie stwierdził, że to nie były rewolwery, lecz odezwy związku zawodowego. Złożył na śledztwie fałszywe zeznania, ponieważ trzymano go dwa dni bez jedzenia, a widział jak torturują innych i chciał tego uniknąć.

Niejaki Larcin zeznał, że w ciągu 15 dni policja wywierała na niego nacisk, by przyznał się, że Caballero był wodzem rewolucji.

André Escudero prowadził podczas rewolucji oddział karabinów maszynowych. Pod groźbami zeznał, że Caballero był kierownikiem powstania .

Niejaki Ponca z Malagi zeznał na śledztwie, że otrzymał od Caballera telegraficzny rozkaz wszczęcia rewolucji. W sądzie oświadczył, że bito go przez całą noc,— by złożył to zeznanie. Gdy poskarżył się sędziemu wojskowemu — zagroził mu, że odda go spowrotem w ręce gwardji cywilnej, jeżeli nie podpisze deklaracji o depeszy Caballera.

Również przedstawiciele policji zeznali w sądzie, że nie mają żadnego dowodu winy Caballera — którego śledzili od chwili wybuchu rewolucji i który dlatego nie wychodził wcale z domu.

Gdy Caballero stwierdził ten fakt, że nie kierował powstaniem, gdyż siedział w domu i nie mógł się ruszać, prokurator zapytał go:

„A nie przyszło panu do głowy pomóc władzom w zgniecenia ruchu?“

„Oczywiście, że nie“.

„Pan tedy był po stronie rewolucji?“

„Jestem prześladowany za czyny, a nie za idee“ — odparł Caballero.

Trafił, jak kulą w płot...

W N-rze 338-mym dziennika „5-ta rano“ p. (fr.), omawiając premjerę sztuki Kirszona: „Przedziwny Stop“ pisze w biały dzień co następuje:

„Tłumaczenie p. Pilichowskiej na poziomie oryginału. Powtarza się w niem jedno piękne słóweczko, za które wartoby zastosować jakąś doraźną karę. Słówkiem tam jest czasownik stworzony przez tłomaczkę. Brzmi on ni mniej ni więcej tylko ZAKONOTOWAĆ!“

Boję się, okrutnie się boję, że Jan Onufry Zagłoba, który tak często (o czem wie doskonale każdy rozmiłowany w „Trylogji“ dwunastolatek) posługiwał się tem „pięknem słóweczkiem“ „zakonotować, po przeczytaniu osobliwego twierdzenia p. (fr.) brodą kiwnie, okiem błyśnie i „doraźnie“ ukarze go powiedzeniem:

„Jakaś głowa kiepska, musi być z Witebska“.

S.

Stalin do delegatów kołchozów
„trzeba podnieść wydajność rolnictwa“

Po niedawnej mowie na naradzie „szturmowców“ przemysłu sowieckiego, Stalin ponownie wystąpił z przemówieniem na naradzie delegatów kolektywów rolnych.

Tym razem mówił o konieczności wprowadzenia „szturmowych“ metod pracy w rolnictwie sowieckiem i podniesienia produkcji rolnej, która w ciągu najbliższych trzech lat powinna być doprowadzona do 7 miljardów pudów, to znaczy o 2 miljardy więcej, aniżeli produkcja przedwojenna. Stalin wskazał na znaczny przyrost naturalny ludności sowieckiej, wynoszący około 3 miljonów ludzi rocznie. Swoje przemówienie Stalin zakończył w ten sam sposób, jak i na naradzie szturmowców przemysłu sowieckiego. Oświadczył on, iż Rząd sowiecki postanowił odznaczyć najlepszych pracowników kolektywów rolnych orderami. (ATE)

Prof. W. Świętosławski ministrem oświaty

P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację profesora chemji na Uniwersytecie Warszawskim Wacława Świętosławskiego na ministra oświaty. Prof. Świętosławski piastuje mandat senatorski z nominacji.

Djety poselskie
bez podstawy prawnej

Dziennik nasz był pierwszy, — który zwrócił uwagę na niewłaściwość wypłacenia posłow i senatorom djet zanim wysokość tych djet została ustalona.

Rzecz tak się ma, że dawniej wysokość djet poselskich i senatorskich ustalał regulamin, w obecnych zaś regulaminach sprawa djet poselskich nie jest ustalona i dlatego zaszła konieczność uchwalenia ustawy.

Projekt takiej ustawy Rada Ministrów uchwaliła. Niemniej jednak otwartem pozostaje pytanie— na jakiej podstawie wypłacano przez trzy miesiące djety.

Omawiając tę kwestję, „Goniec Warszawski“ domaga się wkroczenia Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Straszna śmierć kolejarza

Podczas manewrowania pociągiem na dworcu towarowym w Katowicach wpadł pod pociąg kolejarz Ignacy Włocka, któremu koła pociągu obcięły obie nogi. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Tylko fakty
W sprawie amnestji

Według przenikających do prasy wiadomości o projekcie amnestji, opracowanym przez Ministerjum Sprawiedliwości, całkowitej amnestji mają ulec kary, nieprzekraczające jednego roku więzienia, częściową zaś amnestją objęte będą kary do trzech lat więzienia.

Gdyby tego rodzaju projekt stać się miał ustawą, amnestja dotyczyłaby zaledwie znikomej części więźniów politycznych, poza jej ramami bowiem pozostałaby olbrzymia rzesza więźniów, skazanych na kary znacznie przewyższające projektowaną maksymalną granicę zasięgu amnestji. Amnestja w tym zakresie w niczem nie zmieniałby ich okrutnego losu!

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że opinja publiczna nie zdaje sobie poprostu dostatecznie sprawy z tego, ilu więźniów politycznych w Polsce odsiaduje kary nietylko przekraczające 3 lata wizienia, ale niepomiernie surowsze, wynoszące w wielu wypadkach 10 lat więzinia, a niekiedy sięgające nawet najwyższej granicy, przewidzianej w art. 97 KK., tj. 15 lat więzienia.

Dla orjentacji przytoczyć mogę kilka fragmentów. W połowie ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Lublinie skazał 18-letniego chłopca, Maksyma Sawinę, za udział w Komunistycznej Partji Z. U. na karę 15 lat więzienia, nie zaliczając na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania. Sąd Apelacyjny złagodził tę karę do... 10 lat więzienia. Sąd Najwyższy kasację oddalił. W t. zw. „sprawie kowelskiej" Olgi Kocko i innych Sąd Okręgowy w Łucku skazał Sezonta Bukatczuka i Olgę Kocko na karę po 15 lat więz., 5 oskarż.— po 10 lat, 26 oskarżonych — po 8 lat i 14 oskarżonych — po 6 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Sąd Najwyższy kasację oddalił. Oskarżeni stracili ponadto blisko półtora roku aresztu tymczasowego, gdyż czas od rozprawy w Sądzie Okręgowym do dnia rozprawy kasacyjnej nie został im zaliczony na poczet kary, postępowanie zaś w instancji apelacyjnej i kasacyjnej trwało blisko półtora roku. Warto zaznaczyć, że niektórzy z oskarżonych odpowiadali z wolności, stawili się na rozprawę i zostali skazani na kary po 6 i 8 lat więzienia. Nie mogę w ramach niniejszego artykułu omawiać okoliczności sprawy, ale wystarczy przytoczyć chociażby tylko ten szczegół, że wśród skazanych na karę 8 lat więzienia znajduje się nieja-ża Justyna Kaszczeniukowa, zwolniona w swoim czasie z więzienia śledczego wobec stwierdzenia u niej przez lekarza więziennego otwartj gruźlicy. Oskarżonej tej udowodniono jedynie, że w tym czasie, gdy mąż jej siedział w więzieniu jako skazany za udział w partji komunistycznej, kilkakrotnie zgłaszali się do oskarżonej towarzysze jej męża, jednakże nie stwierdzono, aby Kaszczeniukowa należała chociażby do najniższej jednostki organizacyjnej, t. j. komórki partyjnej. Kaszczeniukowa stawiła się dobrowolnie na rozprawę, skazano ją prawomocnie na 8 lat więzienia, lecz do tych ośmiu lat należy jeszcze doliczyć półtora roku niezaliczonej na poczet kary prewencji.

A oto przykłady najświeższe. W październiku b. r. Sąd Okręgowy w Lublinie za udział w komórce wiejskiej K. P. P. skazał Mieczysława Wiejaka na 8 lat więzienia, Mieczysława Tutkaja i Julję Szczęściak po 7 lat i niepełnoletnich Wacława Kowalskiego, Józefa Świtala i Marjana Owczarka po 6 lat więzienia. W okresie ostatnich miesięcy ten sam Sąd Okręgowy skazał Andrzeja Wójtowicza i Feliksa Kwaśniewskiego po 8 lat więzienia, Auerhana na 12 lat więzienia, Berka Poznańskiego na 10 lat, Blumę Birman na 8 lat więzienia. Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał niedawno M. Kornblinównę na 10 lat więzienia. Sąd Okręgowy w Kielcach skazał 5 listopada b. r. Juljana Bąka, Mordkę Wolera, Józefa Skuzę Fajtla Dziewięckiego po 8 lat więzienia, Mordkę Drzewo, S. Rozenberga i M. Warzechę po 6 lat więzienia. Sąd Okręgowy w Radomiu skazał w listopadzie b. r. 16-letniego J. Zyngiera, P. Pizelównę i B. Hofmanównę po 6 lat więzienia, Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Alfreda Lampe na 15 lat więzienia.

Czy nie wystarczy ta garść przykładów jakże wymownych, jakże niepokojących! Czyż ci wszyscy ludzie mają się znaleźć poza nawiasem amnestji?!

Cały zastęp skazanych na długoterminowe więzienia stanowią tak zwani „recydywiści". Typowy proces tego rodzaju to wspomniana już sprawa Maksyma Sawiny. Sawinę po raz pierwszy skazano na dwa lata więzienia, gdy miał zaledwie lat szesnaście. Po odcierpieniu tej kary kilka miesięcy spędził na wolności, następnie uwięziono go ponownie : prawomocnie skazano na 10 lat więzienia. Chłopiec ten poszedł więc do więzienia mając zaledwie 17-ty rok życia i z kilkumiesięczną przerwą ma przesiedzieć w niem całych lat 12!

Wszystkie procesy „recydywistów" są do siebie niezmiernie podobne. Prowadzą prawie zawsze do tragicznego epilogu. Oskarżony staje po raz pierwszy przed sądem, jako młody chłopiec (17—20 lat), zostaje skazany na karę 2—5 lat więzienia. Po odcierpieniu kary wraca na wolność. Ale już po kilku miesiącach zasiada powtórnie na ławie oskarżonych. Dowody: konfidencja : zaobserwowane przez policję t.zw kontakty z ludźmi, z którymi siedział razem w więzieniu lub których znał przed pierwszem uwięzieniem. To są dowody, które prowadzą nieuchronnie do ponownego skazania. Ta druga kara rzadko jest niższa od 8 lat więzienia, najczęściej przekracza nawet tę granicę, wahając się od 8 do 12 lat więzienia.

KAROL WINAWER.

Druga część art. Karola Winawera ukaże się jutro.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w piątek 13 grudnia o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Do szeregów P.P.S.

Grupa t. zw. marksistów - internacjonalistów (dawnych zwolenników Trockiego) zgłosiła swoje przystąpienie do Polskiej Partji Socjalistycznej, deklarując zupełną karność i podleganie wszelkim zasadom dyscypliny partyjnej. — Grupa stwierdza w swojej deklaracji, że „decydującą partją proletarjatu polskiego jest obecnie Polska Partja Socjalistyczna; w jej ręku znajduje się obecnie klucz do sytuacji... Zająć miejsce w szeregach proletarjatu znaczy obecnie zająć miejsce w szeregach P. P. S.".

Złoto w Banku Polskim

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada, wykazuje wzrost zapasu złota o 0,8 do 442.3 miljonów złotych. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,5 do 18,5 miljonów. Obieg banknotów powiększył się o 65,8 i wyniósł na ultimo listopada 1,034,2 miljon. zł. Pokrycie złotem wyniosło 41,47 procent, przekraczając normę statutową o przeszło 11 punktów.

(PRESS).

Problemy gospodarcze

Dwaj „aktywiści"
Min. Kwiatkowski i prof. St. Grabski

Min. Kwiatkowski jest zwolennikiem aktywizmu gospodarczego t. j. podniesienie konsumcji szerokich sfer ludności na rynku wewnętrznym. W referacie, wygłoszonym na posiedzeniu Rady Zw. i organizacyj rolniczych R. P. w dniu 27. lutego b. r., wydanym w formie broszury p. t. „Kryzys współczesny i zagadnienie odbudowy życia gospodarczego" minister Kwiatkowski wypowiedział zdanie, że „nasze życie gospodarcze dla swego rozwoju i postępu — nie potrzebuje ani ceł, ani protekcjonizmu, ani prohibicji... **ale potrzebuje konsumenta wewnątrz kraju, którego dziś nie ma"**. A następnie podkreślił ,że uzdrowienie i rozbudowa gospodarstwa nie może nastąpić tak długo, **„jak długo rolnik polski odcięty jest od towarów przemysłowych, jak długo robotnik i urzędnik ogranicza do minimum swe potrzeby"**. Takie hasła głosił p. inż. Kwiatkowsk w lutym b. r., gdy jeszcze nie był w Rządzie. Nie twierdzę, by dziś po wstąpieniu do Rządu tych zasad się wyrzekł. Faktem jest jednak, że zarządzenia jego jako ministra stoją w rażącej sprzeczności z głoszonemi wówczas zasadami. Wszystkie bowiem, wydane przez niego **dekrety muszą doprowadzić do większego jeszcze niż dotąd ograniczenia konsumcji robotników i urzędników,** a zmniejszone tak zakupy towarów ze strony tych warstw muszą spowodować spadek zarobku średnich sfer mieszczańskich, co w sumie **zmniejszy popyt na płody rolne, a bez pieniędzy chłopi nie kupią produktów przemysłowych.**

Min Kwiatkowski musiał zdawać sobie chyba sprawę z takich następstw swoich zarządzeń, a jeżeli mimo to je wydał, to dlatego, że wedle jego zdania były one konieczne dla usunięcia deficytu budżetowego. **I w tem właśnie założeniu tkwi fatalny błąd p. ministra.** Niskie dochody budżetowe, powodując coraz większy wzrost deficytu, są **następstwem** zmniejszających się obrotów na skutek ciągłego spadku konsumcji. **Jeżeli tedy chcemy usunąć deficyt budżetowy, to przedewszystkiem należy podnieść konsumcję,** a wówczas przez powiększenie obrotów powiększymy dochody budżetowe bez potrzeby podwyższania stawek podatkowych. **Trzeba tylko rozpocząć pracę od aktywizacji życia gospodarczego a nie od redukcji wydatków budżetowych i powiększenia podatków.**

W przemówieniu swem na komisji sejmowej p. min. Kwiatkowski skonstatował, że objawy kryzysu przybrały w Polsce **natężenie znacznie silniejsze, niż w wielu innych państwach,** pokazując na przykładach ,że w czasie od roku 1929 rolnictwo i przemysł Polski cofnęły się w swoim rozwoju na całej linji. Wydatki na artykuły spożywcze, na opał, światło, ubra nie spadły do 1/3 stanu z roku 1928—1929, wydatki na maszyny rolnicze ,nawozy spadły do 1/7, na inwestycje budowlane do 1/5 ,na nasiona i paszę treściwą do 1/4, i t. d. Podobne stałe kurczenie się wykazują też produkcja przemysłowa i ekspansja handlowa. Zarobki 70-ciu procent obywateli zmniejszyły się więcej niż o połowę. Tak wygląda stała ewolucja „wdół" od r. 1929 do dnia dzisiejszego. Ta ewolucja „wdół" musiała za sobą pociągnąć taką samą obniżkę dochodów w budżecie państwa, samorządów, instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, przedsiębiorstw rolniczych, rzemieślniczych, przemysłowych i kupieckich, **wreszcie musiała spowodować spadek dochodów** w budżecie **prawie każdego gospodarstwa domowego** poza drobną liczbą uprzywilejowanych.

Zupełnie słusznie też powiedział min. Kwiatkowski na wstępie swego przemówienia w komisji sejmowej, że „warunkiem wstępnym leczenia każdej choroby i każdego zła jest **poznanie** jego przyczyn i źródeł". **Niestety, min. Kwiatkowski przyczyny tego niesłychanego spadku konsumcji, a tem samem obrotów na rynku wewnętrznym,** począwszy od r. 1929 nic **rozpoznał,** a bez poznania przyczyny aktywizacja gospodarstwa jest niemożliwa.

Zupełnie inaczej podchodzi do problemu podniesienie konsumcji na rynku wewnętrznym drugi „aktywista" gospodarczy, prof. St. Grabski. Prawie równocześnie przemawiał on we Lwowie w wielkiej sali Izby Handlowo-Przemysłowej na temat aktywnej polityki gospodarczej. Według ogłoszonego w czasopismach sprawozdania z jego odczytu, prof. Stan Grabski ,podobnie jak min. Kwiatkowski **stanął na stanowisku, że kryzys w Polsce ma o wiele silniejsze natężenie niż w innych** państwach. Obaj zgodni są, że w czasie, gdy w innych państwach produkcja i konsumcja się podnosiły, to w Polsce coraz bardziej się kurczyły. Dotychczasowa polityka **gospodarcza** w Polsce jest — zdaniem prof. Grabskiego — zupełnie bierna i polega na dostosowywaniu się jedynie do coraz bardziej pogłębiającego się kryzysu, w myśl hasła, że „Polska łatwiej przetrzyma kryzys, gdyż my do biedy jesteśmy łatwiej przystosowani". **Prof. Stan. Grabski jest tego samego zdania co min. Kwiatkowski ,że z tą biernością należy skończyć** i że aktywnie należy przystąpić do przełamania kryzysu **przez podniesienie konsumcji** szerokich sfer własnej ludności. Zapatrywanie to prof. Grabski uzasadnił w pracy wydanej w roku 1934 p. t. **„Trzeba szukać drogi wyjścia"**, a uzupełnił je w wymienionym odczycie.

Pomiędzy stanowiskami obu **zwolenników aktywizacji gospodarstwa** jest jednak różnica, która polega na tem, że podczas gdy porf. Stan. Grabski **podaje,** co spowodowało ciągły spadek konsumcji wewnętrznej od r. 1929 i co trzeba zrobić ,żeby tę konsumcję spowrotem podnieść, to min. Kwiatkowski **nie podaje** ani przyczyny spadku konsumcji na rynku wewnętrznym, ani sposobu podniesienia jej spowrotem.

Samo jednak **hasło** podniesienia konsumcji na rynku wewnętrznym nie wystarczy — trzeba wskazać jeszcze środki do osiągnięcia tego. Prof. Grabski podaje, że **spadek** obiegu pieniężnego w czasokresie od 1929 r. wyniósł 1200 miljonów, t. j. z dwóch i pół miljarda — wliczając obieg dolarowy na miljard złotych — spadł na 1300 milj. zł. Podkreśla on dalej, że **zmniejszony obieg pieniężny pociągnął za sobą spadek cen, ograniczenie kredytów, wzrost katastrofalny bezrobocia ,straszliwą nędzę wsi it.d.** Przyczynę tego chorobliwego stanu rzeczy prof. Stan. Grabski widzi w spadku obiegu pieniężnego i stosownie do tego **zaleca** jako środek leczenia **podniesienie obiegu pieniężnego o jeden miljard zł.** Min. Kwiatkowski jest **przeciwnikiem** podniesienia obiegu pieniężnego, **zrzekając się w ten sposób jedynego środka** prowadzącego dziś bezpośrednio do powiększenia konsumcji na rynku wewnętrznym i wbrew głoszonym zasadom **staje się takim samym deflacjonistą jak p. Matuszewski.** Prof. St. Grabski mówiąc o nowym gabinecie, który wysunął hasło aktywnego programu gospodarczego zwraca uwagę, **że wejście na drogę aktywizmu nie będzie łatwe, gdyż istnieje szereg fałszywych aksjomatów,** które przedtem należy z drogi usunąć. Takim fałszywym aksjomatem jest — zdaniem prof. Grabskiego — „straszak inflacji". **„Ilość pieniędzy** — mówi on — **w przeliczeniu na głowę ludności zwiększa się z wieku na wiek ,można więc powiedzieć, że inflacją jest cały nasz rozwój cywilizacyjny i gospodarczy".** Aktywista prof. St. Grabski przeciwstawia się „straszakowi inflacji" i gotów z nim podjąć walkę, ale **aktywista p. Kwiatkowski pomija sprawę spadku** obiegu pieniężnego. Min. Kwiatkowski **uległ** w zupełności „straszakowi inflacji", **u**tożsamiając ją błędnie z dewaluacją. Widocznie jest on zdania, że **każde** podniesienie obiegu pieniężnego, **chociażby obieg ten został poprzednio** niewiedzieć jak **skurczony** pociąga za sobą spadek kursu banknotów. Zapatrywanie to jest zgruntu błędne a dla „aktywisty" niemożliwe. **Jeżeli chcemy wyjść z piekła kryzysowego w Polsce i aktywizować gospodarstwo, to bez podniesienia spowrotem skurczonego w latach poprzednich obiegu pieniężnego tego nie osiągniemy.**

DANIEL GROSS

Książka na czasie!

Praca tow. Ant. Zdanowskiego
o kwestji mieszkaniowej

Kwestja mieszkaniowa w okresie kryzysu i bezrobocia. A więc zmaganie się z bezgraniczną niedolą, na dnie której są pogrążone miljonowe zastępy ludności pracującej. Te mieszkania przeludnione i niezdrowe, pozbawione światła i urządzeń kulturalnych, „idealne" warunki dla „kultury" bakteryj, te mieszkania tak drogie w stosunku do nikłych zarobków! I cały ten problem, urosły do rozmiarów **przerażającej tragedji!**

Oto temat pracy tow. Zdanowskiego p. t.: **„Warunki mieszkaniowe robotników w okresie kryzysu i bezrobocia"**, wydanej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego („Sprawy robotnicze" Nr. 13, Warszawa, 1936).

Jak słusznie podkreśla w przedmowie prof. Ludwik Krzywiński, towarzysz Antoni Zdanowski w pracy swej w pełni ujawnił rozdźwięki, powstałe na tle faktu, że gdy w imię przełamania „sztywności", płace robotnicze uległy zniżce — „danina mieszkaniowa" — komorne pozostało „sztywne", — nieelastyczne. Wynikiem tego jest **„staczanie się warstwy pracującej a tembardziej bezrobotnych do mieszkań coraz gorszych lub coraz bardziej przepełnionych a przedewszystkiem droższych w stosunku do dzisiejszych dochodów robotniczych".**

Praca tow. Zdanowskiego oparta jest na specjalnej ankiecie, która dała 668 dobrych odpowiedzi. Nie chcemy kusić się o przedstawienie treści pracy. Zauważmy tylko niektóre problemy, odsyłając każdego działacza społecznego,— każdego, kogo te rzeczy interesują (a kogo mogą nie interesować?) do tej książki, łączącej ścisłość opracowania **z** punktem widzenia szerszym, który mogliśmy oczekiwać od doświadczonego działacza zawodowego. Oczekiwań tych tow. Zdanowski nie zawiódł i dał nam nietylko opracowanie wyników ankiety, ale monografję, poświęconą codziennej trosce szerokich mas...

Mieszkania robotnicze i mieszkania bezrobotnych — to „klitki, zastawione po brzegi nędznemi gratami i zaludnione dziećmi i dorosłemi po nad wszelką normę". Idąc za tow. Zdanowskim stopniowo wnikamy w tę rzeczywistość r. 1933, straszniejszą (wpływ kryzysu i bezrobocia) od stanu z r. 1927 — 9 (ankiety o warunkach życia robotniczego Gł. Urzędu Statyst. i Inst. Gosp. Społ.). Nie trzeba dodawać, że sytuacja bezrobotnych jest pod każdym względem gorsza. 64 proc. zbadanych— to mieszkania jednoizbowe, 27,7 proc. — dwuizbowe, 8,4 proc.,— trzy lub czteroizbowe.

Przeciętna powierzchnia mieszkania wynosiła 21,4 m^2 a na izbę — 14,8 m^2.Pojemność — 56,9 $m.^2$ dla mieszkania i 39,3 $m.^2$ dla izby. Kryzysowe „równanie w dół" spycha ludzi pracy do mieszkań coraz mniejszych i coraz bardziej przeludnionych... Przeciętnie przypada 5,1 osób na mieszkanie i 3,5 na izbę. Mieszkania jednoizbowe są przeciętne zamieszkane przez 5 osób. 70 proc. lokali zbadanych nie osiąga minimum niezbędnego dla zdrowia (jeśli chodzi o rozmiary. Ludność tych mieszkań stale zatruwa się kwasem węglowym. Dodać trzeba plagę sublokatorstwa i mieszkania „kątem". Dodać trzeba brak łóżek: na jedno łóżko przypada przeciętnie 2,3 osoby. 21,2 proc. mieszkań mieści się w suterynach i na poddaszach, 52.6 proc. mieszkań są wilgotne. Połowa mieszkań ma za małe okna; zaledwie 1,8 proc. posiada przynależny ustęp, 85,9 proc. nie posiada wodociągu, tylko 73,2 proc. posiada piece stałe, 14,2 proc. przenośne, 68,6 proc. mieszkań jest oświetlanych naftą lub karbidem.

Żaden poeta, obdarzony choćby największą fantazją, nie zdoła wymyśleć gorszej tragedji, niż ta, którą przeżywają tysiące i dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych. Przenoszenie się do coraz gorszych mieszkań, na przedmieścia, gnieżdżenie się po parę rodzin w ciasnej, dusznej klitce, sprzedaż nędznego dobytku, eksmisja, koczowanie pod gołem niebem, baraki, „mieszkania" po chlewach i stodołach i wreszcie szczyt całej tej gehenny, gdy pogrążony w rozpaczy nędzarz, porzuca swą głodną i bezdomną rodzinę i idzie w świat...

I trzeba głośno i stanowczo stwierdzić, że ta nędza mieszkaniowa nie przyszła sama ze siebie. Właśnie w epoce kryzysu podwyższono komorne do 100 proc. przedwojennego: Haracz na rzecz próżniaczej i pasorzytniczej klasy kamieniczników podniósł się z 4 — 5 proc. wydatków rodziny robotniczej (1927 — 29) do 15,4 proc. —17,7 proc., a — jeśli chodzi o bezrobotnych — to 45,7 proc. ich dochodów pochłaniać ma wydatek na komorne. W tym stanie rzeczy widzimy, że ogłoszone przez Rząd „ulgi" są (przy ograniczonym swym zasięgu) plastrem na ropiejący wrzód.

Wnioski z tej pracy? Potwierdzają nasze stanowisko, że budownictwo mieszkaniowe i polityka mieszkaniowa, nie dadzą się rozstrzygnąć przy utrzymaniu zysku kamieniczników.

Aby w Polsce miljonowe masy ocalić z dzisiejszej niedoli, nieuchronnych chorób i przedwczesnej śmierci, aby podnieść je na wyższy poziom życia, kultury, obyczajowości — **trzeba doprowadzić do tego, by warstwa kamieniczników zniknęła.**

Praca tow. Zdanowskiego musi stać się lekturą każdego uświadomionego robotnika. Podkreślić jeszcze trzeba, że w ankiecie współdziałały klasowe związki zawodowe.

(WK.).

Depesze i wiadomości otrzymane w nocy z wtorku na środę

We Francji

Posiedzenie parlamentu

Szturm całej lewicy na Rząd Lavala

Na popołud. posiedzeniu Izby Deputowanych we wtorek pierwszy zabrał głos. dep. Marc. Rucart, radykał, który w im. lewicy zainterpelował Rząd w sprawie środków, jakie premjer zamierza zastosować względem lig prawicowych. Rucart uczynił zarzut Lavalowi, że nie dotrzymał przyrzeczenia i dopuścił do zgromadzeń faszystów w lokalach prywanych.

Rucart oświadczył, że usiłowano sprowokować zabójstwa członków przedstawicielstwa narodowego. Jako przykład, przytoczył on zamach na deputowanego radykalnego Elbela, któremu wybito oko. W tym momencie Elbel, oklaskiwany przez lewicę, podniósł się z miejsca i zabrał głos, przedstawiając okoliczności napadu. Elbel stwierdził, że kampanja gwałtu i nawoływania do morderstw wzmaga się. Premjer Laval zabrał w tej sprawie głos i dał wyraz swemu oburzeniu na tego rodzaju akty, których Elbel stał się ofiarą. Gdy socjaliści poczęli domagać się dalszych wyjaśnień, zabrał głos w dyskusji minister Sprawiedliwości Berard. W Izbie powstał tumult.

Na ławach lewicy daje się słyszeć okrzyk: A Maurras? (naczelny redaktor „L'Action Francaise"). Okrzyk ten był aluzją do artykułów, cytowanych na posiedzeniu rannem przez dep. Guernut. Berard wyjaśnił, że artykuły według prawa nie mogą być uważane za zagrażanie śmiercią.

Na ławach socjalistyczny rozlegają się okrzyki: Do dymisji! Min. Berard wyjaśnia, że chociaż artykuły te są poważnem przestępstwem, to jednak nie podpadają one pod kodeks karny. Są one prowokacją do zabójstwa, co w myśl ustawy prasowej należy do kompetencji sądów przysięgłych. Niech Izba zadecyduje, czy popełniłem błąd, postępując zgodnie z tradycją, kończy min. Berard.

Na prawicy i w centrum rozlegają się oklaski. Przewodniczący przerywa posiedzenie.

Po przerwie dep. Rucart ciągnął dalej swą interpelację. Rucart zaznaczył, że sam Herriot był nazwany „wrogiem publicznym nr. 1". **„Dotrzymajmy przysięgi złożonej przez nas 14 lipca, że będziemy bronić instytucyj republikańskich przed wrogami"** — mówił Rucart.

Mówca skarżył się dalej, że wydane przez Rząd dekrety nie zdziałały nic przeciwko ligom, gdyż **płk. de la Rocque rozmawia z premjerem jak równy z równym,** i na mocy wspomnianych dekretów domaga się odwołania mera w Limoges.

Skolei dep. socjalistyczny z Limoges — Valiere zgłasza interpelację w sprawie wypadków w Limoges. Mówca przedstawia całą sprawę w zarysie historycznym i opisuje działalność organizacyj faszystowskich. „Spotykałem się z oświadczeniami, zapewnia Valiere, że Limoges wzięte będzie szturmem i że miasto znajdzie się niebawem pod ogniem karabinów maszynowych".

Po interpelacji Valiere'a, posiedzenie Izby zostało przerwane. Dalszy ciąg dyskusji nad interpelacjami wyznaczono na czwartek rano.

Przed wielką bitwą pod Makalle

Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Władze abisyńskie ogłosiły urzędowo, że Włosi ewakuowali Gorrahei i Gerlogubi.

Ogłoszono komunikat urzędowy, który donosi, że jedna z kolumn włoskich w Tembienie została znienacka napadnięta przez oddział abisyński i straciła 50-ciu zabitych. (PAT)

(Rzymskie koła oficjalne zaprzeczają obu tym wiadomościom — **Przyp. Red.)**

ASMARA. (PAT). Specjalny wysłannik PAT. donosi: Przednie straże włoskie wysunięte poza Makalle sygnalizują zbliżanie się z południa poważnych sił nieprzyjacielskich pod dowództwem rasa Kassa oraz rasa Mulugueta. Zauważono również wojskowe oddziały armji regularnej abisyńskiej.

Źródła angielskie donoszą, że podczas gdy dokoła masywu Tembien toczy się wojna podjazdowa, w której jakoby obie strony odnoszą sukcesy, — silna armja abisyńska, składająca się po większej części z oddziałów nadeszłych drogą na Dessie z Addis Abeba, posuwa się ku Makalle. Na froncie ogadeńskim, na południe od Dżidziga Abisyńczycy ograniczają się do defensywy, licząc się z bliskością ataku włoskiego. Jak wiadomo, Włosi zajmują silne pozycje na północ od Gorrahai, zaś informacje ze źródeł abisyńskich, donoszące ponownie iż Gorahai i Gerlogubi zostały ewakuowane przez Włochów, należy zapewne rozumieć w ten sposób, iż straże przednie gen. Graziani nie zajmują tych miejscowości, choć znajdują się w punktach, wysuniętych bardziej ku północy.

Wysłannik Reutera w Asmarze donosi, że wielka armja abisyńska maszeruje na Makalle, jak się zdaje z zamiarem zaatakowania linii włoskich, mających formę półksiężyca, którego najdalej wysunięty punkt znajduje się mniewięcej o 20 klm. na południe od Makalle. Jak zapewniają, armja abisyńska jest dobrze wyekwipowana i posiada nowoczesną broń i amunicję. Za armją ciągną liczne tabory.

Według dalszych doniesień ze źródeł angielskich dezerterzy somalijscy, zbiegli z oddziałów włoskich zapewniają, że armja włoska na południu rozporządza tylko 60-ma samolotami.

Wiadomości ze źródeł niemieckich potwierdzają pogłoski o zbliżaniu się silnej armji abisyńskiej do Makalle. Według tych wiadomości, dowództwo armji włoskiej liczy się z tem, że w najbliższych dniach rozpocznie się wielka bitwa.

Apel Chin do mocarstw

Wczoraj podaliśmy pierwsze wiadomości o apelu wysłanym przez Chiny do mocarstw z protestem przeciwko gwałtom japońskim i aneksji całych prowincyj. W nocy otrzymaliśmy dalsze o tem wiadomości. **(Red.).**

Havas donosi z Londynu: Demarche ambasadora Chin przypuszczalnie nie spowoduje natychmiastowych kroków ze strony Anglji. W kołach miarodajnych zwracają uwagę, że interpelowano już w Tokio co do zamiarów Japonji w Chinach, przyczem uzyskano odpowiedź, że obecny ruch autonomiczny w Chinach północnych ma charakter czysto wewnętrzny.

Należy wątpić, aby tego rodzaju wyjaśnienie zostało przyjęte bez zastrzeżeń, jednak należy zaczekać, aż fakty przyniosą jej potwierdzenie lub zaprzeczenie, zanim ustali się linję postępowania. Pomimo jednak, iż oficjalnie przyjęto wyczekującą postawę wydaje się, że sytuacja napawa Londyn pewnym niepokojem, wobec czego przypuszczalnie nastąpi wymiana opinji z Waszyngtonem i być może również z innemi państwami sygnatarjuszami Traktatu 9 Mocarstw.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Amnestja w Grecji

ATENY (PAT). Na Radzie Ministrów rozważana była sprawa tych osób, które ze względu na bezpieczeństwo państwa deportowane zostały na wyspy. Rada postanowiła uwolnić 20 osób, przeciwko którym nie zostały wysunięte zarzuty poważnej natury, natomiast jeśli chodzi o uwolnienie niebezpiecznych komunistów, to każdy poszczególny wypadek musi być zbadany przez specjalną komisję inwestygacyjną.

Urzędnicy porzucają palenie

Coraz częściej obserwowane są wypadki, że urzędnicy państwowi, którym ostatnio obniżono pobory, rzucają palenie. W ten sposób chcieliby zredukować wydatki osobiste. Palenie stanowiło w budżecie urzędnika przeciętnie od 25—30 zł. na miesiąc. W ten sposób urzędnik chce pokryć niedobór, wynikający z obniżki uposażenia, przez wprowadzenie większego opodatkowania.

Z prac jugosłowiańskiej Socjalnej Demokracji

Zamało wiemy o pracach i walkach jugosłowiańskich socjalistów. Tymczasem obecnie, po znanych zmianach politycznych, socjaliści zaczęli się ruszać i rozszerzać pracę.

Otrzymaliśmy z **Mariboru** ostatnie numery tamtejszej bratniej **„Volksstimme",** wychodzącej po niemiecku dwa razy na tydzień. Pisemko nie duże. Ale co najciekawsze — nie zawiera ani jednego artykułu na konkretne tematy z zakresu polityki wewnętrznej! Widocznie warunki cenzuralne są jeszcze bardzo ciężkie. Pismo „woli" pisać na temat angielskich wyborów i niemieckiej socjalnej demokracji. Tow. Żiwko Topalowicz, wódz partji, snuje w dwuch numerach rozważania na temat taktyki socjalistycznej wogóle i z wielką siłą podkreśla znaczenie **demokracji** dla klasy robotniczej. Kończy:

„Przez te ostatnie lat 15 nauczyliśmy się cenić znaczenie demokracji, aczkolwiek naturalnie nie widzimy w niej wartości absolutnej".

Z ciekawością przeglądamy też program kursu dla mężów zaufania, na którym wykładają: tow. prof. Teply i tow. prof. Stpan.

Życzymy t. t. jugosłowiańskim powodzenia w trudnej walce. Adres pisma: Maribor, Ruska cesta 5, „Volkstimme". Tytuł pisma zdobią 3 strzały — znak antyfaszystowski.

Cz.

Ezekiel Hitler

W Londynie wystawiono rewję, w której m. in. występuje osoba, której nadano imię Ezekiela Hitlera. Numer ten nie zawiera nic obraźliwego dla p. Adolfa, wyzyskuje tylko w sposób humorystyczny zestawienie rasizmu i antysemityzmu prawdziwego Hitlera z imieniem biblijnem fikcyjnego Hitlera z rewji. Publiczności numer ten najbardziej się podoba i oklaskuje go burzliwie.

Powodzenie numeru w Londynie nie spodobało się jednak Niemcom i ambasador niemiecki interwenjował u władz angielskich, by skreślono numer hitlerowski z rewji. Ale właściciel teatru, a przedewszystkiem autorka rewji, sprzeciwili się temu i zapowiedzieli, że nie wyzbędą się najlepszego numeru rewji.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Maluca zeznaje dalej...

Dokończenie rozprawy wtorkowej

ZAMACH NA DYR. BABIJA

W sprawie zabójstwa dyr. Babija Maluca otrzymał od osoby, której nazwiska nie chce wymienić, polecenie zbadać, czy Myhal poinformowany jest o planowanym zamachu, a gdy stwierdził, że Myhal wiedział o planie zamachu, polecił mu użyć do tego ludzi podległych Myhalowi. Ponieważ w czerwcu zamach się nie udał, oskarżony przydzielił Myhalowi dwóch ludzi, oświadczając mu, że zamach na dyr. Babija jest konieczny. Maluca własnoręcznie narysował i wręczył Myhalowi plan ucieczki i rozstawienia bojowców. Później doszło do konfliktu między osk. Malucą a Myhalem, Maluca oddał Myhala do dyspozycji Maszczakowi. Na jakiem tle był ten konflikt w Myhalem oskarżony nie chce powiedzieć. O zabójstwie dyr. Babija oskarżony dowiedział się w Jasinie od Baranowskiego,

Na pytanie przewodniczącego co wie o napadzie w Gródku Jagiellońskim, oskarżony wyjaśnia, że o zamachu tym wie tylko z prasy i z komunikatów O. U. N.

PSEUDONIMY

Następnie osk. Maluca wymienia pseudonimy poszczególnych oskarżonych. Bandera miał przezwisko „Lis", Pidhajny — „Byk", Łebed — „Dačko" lub „Marko", Rak nie miał pseudonimu, oskarżonego Malucę nazywano — „Kruklem".

REWOLEWER MACIEJKI

Na pytania prokuratora Żeleńskiego oskarżony wyjaśnia, że od Maciejki dowiedział się, iż był on meldowany w Warszawie, jako Włodzimierz Olszański. Co do rewolweru, Maciejko mówił oskarżonemu, iż rzucił go w jakiejś bramie, czy do Wisły.

Na pytanie prokuratora, czy uważał Czornija za członka O. U. N., oskarżony nie umie odpowiedzieć.

JAK MACIEJKO WYGLĄDA?

Na żądanie prok. Żeleńskiego Maluca szczegółowo opisuje wygląd Maciejki, podając, iż nosił on bronzowe krótkie spodnie t. zw. pumpy, płaszcza nie miał, jednakże na jakieś spotkanie przyniósł ktoś rzekomy płaszcz Maciejki gumowy, koloru zielonkawego.

Po aresztowaniu Bandery Maluca uważał za stosowne wziąć sprawy w swoje ręce. Myhal miał polecenie kupować rewolwery, a oskarżony miał mu tylko dawać na to pieniądze.

DLACZEGO MALUCA ZEZNAJE?

Na pytanie obrońcy swego Szłapaka, co przekonało oskarżonego o konieczności złożenia dopiero dziś swego wyjaśnienia, oskarżony podaje, że metody, stosowane przez O. U. N. uważa za niewskazane, przedewszystkiem dla dobra narodu ukraińskiego. Metody te doprowadziły do tego, że strzelano nietylko do Polaków, ale również i do swoich. Ostatnio oskarżony dowiedział się, iż zastrzelono Kowalikównę, należącą do organizacji. W fakcie tym oskarżony widzi skutek tego zaślepienia w metodach stosowanych tylko dlatego, że jest chwilowy efekt, sprawiający wrażenie bez uwzględnienia i zastanowienia się, czy przynosi to korzyści społeczeństwu ukraińskiemu wogóle, a tembardziej organizacji O. U. N.

Na dalsze pytania obrońcy Szłapaka oskarżony wyjaśnia, iż jest przekonany, że zabójstwa Kowalikówny dokonali członkowie O. U. N.

Adw. Szłapak zapytuje, o jakich faktach oskarżony dowiedział się w toku śledztwa, które potwierdziły jego wątpliwości, że postępowanie i metody działalności O. U. N. są szkodliwe dla narodu ukraińskiego.

Oskarżony odpowiada, że jeszcze przed aresztowaniem miał wątpliwości co do działalności bojowej O. U. N. Fakty, o których dowiedział się podczas śledztwa i procesu utwierdziły go w tem przekonaniu.

Na pytanie adw. Horbowego, dlaczego nie wybrał programu Undo, a wstąpił do O. U. N., oskarżony nie umie odpowiedzieć.

Na 4-ch okazanych mu fotografjach Maciejki, w tem jedna policyjna, a trzy powiększone grupowe, oskarżony kategorycznie rozpoznaje Maciejkę.

Dalej oskarżony oświadcza, iż zamach na min. Pierackiego był przyśpieszony wskutek aresztowań, o których dowiedziano się z prasy. Oskarżony nie słyszał, by zabójstwo to zostało uchwalone na posiedzeniu krajowej egzekutywy.

Na tem zakończone zostały trwające kilka godzin wyjaśnienia oskarżonego Malucy.

Przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę, podczas której na salę sprowadzono pozostałych oskarżonych, których przed przesłuchaniem Malucy, usunięto z sali sądowej.

POWRÓT DO POJEDYŃCZYCH CEL

Po przerwie przewodniczący stwierdza, że od 7 oskarżonych, a mianowicie: od Bandery, Łebeda, Kłymyszyna, Pidhajnego ,Raka, Czornija i Karpyńca wpłynęła obecnie prośba do zarządu więzienia, aby przywrócony został stan poprzedni, to jest osadzenie ich spowrotem w celach pojedyńczych. W związku z tem przewodniczący uwzględniając ponownie prośbę oskarżonych Bandery, Łebeda, Kłymyszyna, Pidhajnego, Raka i Kaprynca, zarządza osadzenie ich w celach pojedyńczych, natomiast osk. Czornij winien pozostawać w celi ogólnej zgodnie z zaleceniem lekarskiem.

KONFRONTACJA

Skolei staje przed sądem wezwany w związku z zeznaniami świadka Spolskiego świadek Łączyński, naczelnik więzienia w Krakowie.

Kategorycznie zaprzecza, by kiedykolwiek zdarzył się fakt pobicia Spolskiego i by kiedykolwiek świadek pozostawał sam na sam ze Spolskim.

Przew. zarządza stawienie do oczu świadka Spolskiego, który fakt rzekomego pobicia przedstawia dziś zupełnie inaczej, niż w dniu wczorajszym, podając, że miało to mieć miejsce w związku z tem, że znaleziono u niego łyżkę więzienną z podpisem Spolski.

Łączyński odpiera stanowczo twierdzenie Spolskiego, dodając, iż niejednokrotnie zwracał wszystkim więźniom uwagę, by nie niszczyli naczyń więziennych. Zgodnie z przepisami regulaminu wyznaczał takim więźniom kary. Żadnej scysji ze św. Spolskim sobie nie przypomina.

WYTOCZENIE SPOLSKIEMU SPRAWY O OSZCZERSTWO

Po zakończeniu konfrontacji zabrał głos prok. Żeleński, oświadczając co następuje:

„Wysoki Sądzie! Nie mogę przejść do porządku nad wynikiem tej konfrontacji. Metoda, zastosowana tutaj przez św. Spolskiego jest niegodna ludzi honoru. Można należeć do organizacji, która podejmuje walkę z Państwem Polskiem nawet z pomocą bomby i rewolweru. Ale to nigdy nie upoważnia do rzucania oszczerstw, a już szczególnie, gdy chodzi o określoną osobę fizyczną. Metoda ta tak niegodna i niedopuszczalna, musi być karana. Wnoszę tedy o przesłanie do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie pełnego odpisu zeznań św. Spolskiego wobec niewątpliwych cech przestępstwa, zawartych w tych zeznaniach".

Zgodnie z tym wnioskiem prokuratora sąd postanowił przesłać do prokuratury odpis zeznań św. Spolskiego.

DALSI ŚWIADKOWIE

Następnie zeznawał św. Dugiełło, komisarz policji śledczej we Lwowie. Podaje on szczegółowo fakty, które skłoniły policję lwowską do szerszej akcji likwidacyjnej.

Następnie świadek podaje informacje zebrane w związku z zabójstwem min. Pierackiego i ucieczką jego sprawców.

Na pytanie adw. Hankiewicza, kim był jego informator, który doniósł mu o przybyciu Hnatkiwskiej z Gdańska do Lwowa, świadek odmawia odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Adw. Hankiewicz domaga się zwolnienia świadka z tajemnicy urzędowej. Sprzeciwia się temu w dłuższem przemówieniu prok. Żeleński.

OŚWIADCZENIE PROK. ŻELEŃSKIEGO

Po zbadaniu św. Dugiełły prokurator Żeleński złożył następujące oświadczenie:

„Wysoki Sąd raczy być świadkiem apelu, z jakim zwracam się do obrony. Niech do tej sprawy panowie obrońcy nie wnoszą elementów politycznych. Niech nie rozdrażniają tej atmosfery. To nie jest proces zwrócony przeciwko społeczeństwu ukraińskiemu. My tutaj oskarżamy tylko określonych ludzi i tylko określoną organizację, która, jak to słyszeliśmy od samych podsądnych, jest nieszczęściem społeczeństwa ukraińskiego. Powtarzam, to nie jest proces polityczny, to jest proces tylko i wyłącznie o zabójstwo min. Pierackiego i o udział w O. U. N. i my, jako oskarżyciele, a tembardziej przecież sąd w tych i tylko w tych rozmiarach rozprawę chcemy utrzymać. Przeto nie są właściwe, nie są pożądane i nie są, panie obrońco, na miejscu ostrzeżenia, prośby, czy przynęty, że może przyjść odprężenie, jeżeli sąd poweźmie tu takie, czy inne incydentalne postanowienie".

Adw. Hankiewicz prosi o udzielenie mu głosu w tej sprawie, lecz przewodniczący oświadcza, iż nie dopuszcza do dyskusji nad przemówieniem prokuratora.

Adw. Hankiewicz zgłasza wkońcu wniosek, aby spowodu przypadającego na dzień dzisiejszy święta ukraińskiego sąd przerwał rozprawę do czwartku rano.

Uwzględniając prośbę obrońcy, z uwagi na święto grecko-katolickie, przewodniczący zarządził przerwę do dnia 5 b. m. do godziny 10 rano.

Wiadomości Sportowe

Upadek polskiego sportu

Pod tytułem „Upadek Polskiego Sportu" pisze praski dziennik „Lidove Noviny" co następuje:

„W polskim świecie sportowym wre. Iskier nagromadziło się tyle, że łatwo mógłby wybuchnąć pożar. Tego sobie jednak nie życzy nikt z zainteresowanych. Ciężar gorączkowych rozpraw zakulisowych przeniósł się ostatni do centrum piłki nożnej, gdzie omawia się ewentualne obesłanie przez Polskę olimpjady berlińskiej. Bilans tegoroczny w zakresie tego najpopularniejszego sportu jest dla polaków wysoce smutny i przykry. Jedyny sukces zanotowała polska piłka nożna z Austrją, a i to był sukces wątpliwy. Pozatem — porażka za porażką, niepowodzenie za niepowodzeniem. Na Łotwie w Niemczech, Jugosławji i Rumunji.

„Z drugiej strony należy przyznać, że właśnie w ub. roku czyniono poważne usiłowania reorganizacji polskiej piłki nożnej, ale dotychczasowe wyniki dalekie są od tego, aby Polska mogła mierzyć się na terenie międzynarodowym z silniejszym przeciwnikiem. W takich okolicznościach nie jest wykluczone, że polscy piłkarze na olimpajdę nie pojadą".

Sporty zimowe

ŚNIEG. W NASZYCH GÓRACH. Na Żywiecczyźnie w górach pada śnieg. Istnieją tu już dobre warunki narciarskie, pozwalające na doskonałe zjazdy, wśród których na pierwszy plan wysuwa się kilkukilometrowy zjazd z Pilska w stronę Lipowskiej. Pokrywa śnieżna wynosi 40 cm, a w Zwadroniu przekroczyła pół metra.

W paszałyku p. Borkowskiego

Fakty i cyfry

(Kor. własna).

W kilku artykułach przedstawialiśmy działalność na szkodę miasta Grodziska p. burmistrza Borkowskiego.

P. Borkowski jednak dalej urzęduje, przeto dorzucamy jeszcze parę kwiatków z tej niwy:

W rzeźni miejskiej weterynarzem jest p. Plewiński osobisty przyjaciel p. Borkowskiego, nieźle uposażony, mający mieszkanie z 3 pokojów i kuchni - światło i opał, za co płaci miesięcznie zł. 25.

P. Plewiński wzoruje się na p. Borkowskim, który pobierał przez szereg lat do własnej kieszeni opłaty za wystawiane świadectwa stanu cywilnego; on jako weterynarz pobiera do własnej kieszeni opłaty za świadectwa, wydawane rzeźnikom na wywóz mięsa do Warszawy. Opłaty te wynoszą miesięcznie dość pokaźne sumy, które powinne być wpłacone do kasy miejskiej.

Gorzej jest z dbałością o interesy miasta.

W tym roku zachorował koń (wartości zł. 1500), własność magistratu. Kiedy zwrócono się o poradę lekarską do p. Plewińskiego, p. Plewiński tylko wyjrzał przez okno swego mieszkania, zobaczył konia i powiedział, że... nic mu nie jest. Spowodu takiego bagatelizowania przez weterynarza funkcyj, do których był powołany, koń zdechł i Zarząd Miejski poniósł straty.

Burmistrz p. Borkowski wypłacił zł. 7823 zwolnionym pracownikom, niewygodnym dla siebie, a jeszcze będzie musiał płacić składki do ZUPU. za b. pracownika Zielińskiego, którego zwolnił, bo.. był „niewygodny".

Ludziom dobrze sytuowanym pozwala się zalegać za prąd elektryczny (np. radny miasta p. Rejnberg zł. 400, b. radna p. Kałagowa zł. 50, p. Rogowski urzędnik starostwa 177 zł. i t. d. i t. d., ale w stosunku do biednej ludności p. Borkowski jest bezwzględny; tym ludziom zaraz wyłącza się prąd.

Jak wiadomo, ażeby pokryć choć częściowo skutki swej gospodarki na niekorzyść miasta, p. Borkowski podniósł opłaty za liczniki z 60 gr. na zł. 1 i nieprawnie pobiera kaucje za liczniki po zł. 10.

Od b. kasjera magistratu p. Kruzlewicza p. Borkowski pożyczył zł. 3000, z tego oddał mu zł. 1000 a na resztę wystawił weksle i do dziś dnia tych pieniędzy nie oddaje. A w jakich okolicznościach otrzymał tę pożyczkę? Gdy p. Kuziewicz był jeszcze kasjerem zarządu miasta — burmistrz stale teroryzował go, że zostanie zwolniony z posady; wówczas ten chcąc się uchronić od wydalenia, został zmuszony do pożyczenia tych pieniędzy.

W roku bieżącym wyłonił się komitet z panów Plewińskiego - Mackiewicza i p. Jóźwiakowej — którzy zmusili pracowników Magistratu do opodatkowania się ze swoich pensji 5 proc. na ufundowanie prezentu dla p. Borkowskiego w dniu jego imienin.

A przecież uposażenia tych pracowników wynoszą miesięcznie od zł. 100 do zł. 150, a kilku tylko od zł. 150 do zł. 300! Po potrąceniach na różne LOPP i t. p., i ubezpieczenia społeczne i t. p., — wielu z tych ludzi otrzymywało zaledwie po kilkadziesiąt złotych.

Opodatkowanie trwało przez szereg miesięcy, bo kupiony prezent (zastawa kryształowa) kosztował kilkaset zł. Oczywiście o tem wszystkiem wiedział p. Borkowski.

P. Borkowski zna wydane swego czasu rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych, że przełożonemu nie wolno od podwładnych sobie pracowników brać jakichś pożyczek, czy prezentów.

Dotychczas jakoś starosta p. Gaizler nie chce, czy nie może zdecydować się na usunięcie ze stanowiska burmistrza p. Borkowskiego, który swoją gospodarką naraża miasta na ciągłe straty.

Stosunki w porcie gdańskim

Wprowadzenie „legitymacyj" naprawiło stosunki

(Kor. własna).

W celu usprawnienia pracy w porcie Gdynia i doprowadzenia jego zdolności przeładunkowych do maximum, zostały zaprowadzone na terenie portu legitymacje dla robotników portowych. Specjalnie **powołana do życia Komisja Kwalifikacyjna, w skład której wchodzą przedstawiciele:** Urzędu Morskiego, Portowego Pośrednictwa Pracy, Ekspedytorów Portowych i Robotników, **zajęła się przeprowadzeniem tej sprawy.** Legitymacje zostały wydane jedynie tym robotnikom, którzy wykazali się przynajmniej 20 miesięcznym okresem pracy przy przeładunkach portowych. Niezależnie od tego wszyscy robotnicy zostali podzieleni na kategorie zawodowe, jak: robotnicy węglowi, drzewni, specjaliści od załadowywania i wyładowywania towarów drobnicowych z okrętów, specjaliści od ładowania towarów drobnicowych do wagonów i magazynów portowych.

Dzięki takiemu załatwieniu sprawy rozwiązano równocześnie problem zdolności przeładunkowych naszego portu i kwestje robotnicze. W ten sposób w porcie zatrudnieni są jedynie robotnicy wykwalifikowani. Wydajność pracy zwiększyła się w dwójnasób. Wyeliminowano ustawiczne kradzieże i niszczenie towarów. W roku 1933 przez port Gdynia przeładowano 6.105.000 ton towarów; w roku zaś 1935 już 7.200.000 ton przy jednakowej ilości robotników portowych. Jest to chyba najlepszym dowodem sprawności i kwalifikacyj robotników z legitymacjami portowemi. Trzeba nadmienić przytem, że 35 proc. robotników w roku bieżącym pracuje od 4 do 16 godzin tygodniowo.

W numerze 271 z dnia 23 listopada b. r. codziennej „Gazety Handlowej", ukazał się bardzo zastanawiający artykuł, w którym importerzy śledziowi skarżą się na stosunki, panujące w porcie Gdynia i domagają się specjalnych ulg, motywując to brakiem kwalifikacyj robotników portowych z legitymacjami portowemi. Należy spytać w takim razie opinji publicznej, czy przeładowanie beczek ze śledziami naprawdę wymaga większej umiejętności niż przeładunki masła w beczkach, jaj, owoców, drobiu, beczek z oliwą i t. p. towarów.

Piszą także importerzy śledziowi, że robotnik polski jest „bardzo drogi, że takie same przeładunki w Gdasku, są o wiele tańsze, lecz nic nie piszą o drożyźnie sprzedawanych przez nich towarów i o sytuacji przed dewaluacją guldena. Wszystkie firmy są w takiem samym położeniu, jak pp. śledziarze, a jednak rozwijają się, a nawet firmy gdańskie chętnie przenoszą się do Gdyni, nie jest więc chyba tak źle. Jedyną przyczyną tych skarg jest chyba to tylko, że importerzy śledziowi musieli cokolwiek okroić swoje słone zarobki, jakie mieli z z wykorzystywania pracy robotników bez legitymacyj portowych, gdy płacili im za ciężką pracę najwyżej od 55 gr. do 75 gr.. Tu jest przyczyna bólu w artykule „Gazety Handlowej".

Pewnie było to dla nich bardzo wygodnie. Robotnika traktowało się jak murzyna, maltretując go na każdym kroku i strasząc pozbawieniem pracy, a teraz koniec tych rozkoszy!

I tak długo trwało to „szczęście"! Władze nadzorcze nie widziały samowoli i lekceważenia obowiązujących ustaw. Poruszył to klasowy Związek transportowców i przy współpracy z Inspektoratem przeprowadził kontrolę aż do skutku.

Faktycznie, że był „deszcz mandatów" i będzie, — jeśli pp. śledziarze nie uznają za stosowne zatrudniać przy pracach przeładunkowych w porcie robotników portowych, w myśl rozporządzenia P. Prezydenta R. P. z dnia 27.X.33 r.

Wiadomości z całej Polski

DZIECKO ZGINĘŁO POD KOŁAMI SAMOCHODU.

We wtorek o godz. 7.25 rano, na szosie w Prądniku Czerwonym zdarzył się wstrząsający wypadek Jadący w stronę Kielc autobus P. K. P. potrącił 12-letnią dziewczynkę, Barbarę Brennerównę, zamieszkałą przy ul. Piłsudskiego 37.— Autobus prawą latarnią zerwał dziewczynce pokrywę czaszki. — Dziewczynka została na miejscu zabita. Jak twierdzą świadkowie, winą wypadku ponosi dziecko ponieważ chciało na 2 — 3 metry przez nadjeżdżającym autobusem przekroczyć drogę. Autobus jechał po prawidłowej stronie i z przepisową szybkością. Brennerówna wracała ze sklepu z chlebem i kawą na śniadanie dla rodziców i rodzeństwa. Nieszczęśliwi rodzice widzieli wypadek przez okno.

Należy wspomnieć, iż w tem samem miejscu przed trzema tygodniami wydarzył się zupełnie podobny wypadek, o tyle szczęśliwszy, że nieostrożna kobieta, która została przez autobus potrącona, odniosła kontuzje głowy. Autobusowi wówczas groziło większe niebezpieczeństwo, bowiem szofer, chcąc ocalić sprawczynię wypadku, skręcił autobusem i wpadł do rowu. Z opresji tej jednak tak pasażerowie, jak i autobus wyszli cało.

ŚMIERTELNE PORANIENIE PRĄDEM.

W Drohobyczu wydarzył się wstrząsający wypadek porażenia prądem.

U właściciela zakładu pogrzebowego „Eternitas", p. Modryckiego, zajęty był młócką zboża pewien wieśniak. U Modryckiego pracował, także 19-letni czeladnik Iwak Łoik. Łoik, chcąc spłatać figla wieśniakowi, wziął drut, który połączył jednym końcem z kontaktem elektrycznym, a drugim końcem z żelazną klamką u drzwi chcąc w ten sposób przestraszyć lub spowodować zelektryzowanie osoby, która dotknie się klamki.

Istotnie po jakimś czasie ów wieśniak, zajęty młóceniem zboża, chwycił za klamkę i krzyknął. Oto okazało się, że porażenie prądem w skutkach było fatalne, — gdyż wieśniak padł trupem na miejscu. Zawezwany lekarz dr. Jaremczyszyn stwierdził skon. —

Aresztowano sprawcę tragicznego wypadku Iwana Łoika. Chwilowo nieustalono nazwiska zabitego wieśniaka.

DZIWNY PŁÓW.

Załoga kutra „Hel 121" podczas połowu szprotów wyłowiła w wielkiej sieci szprotowej... samochód. Przy wyciąganiu na pokład samochodu, karoserja wpadła zpowrotem do wody. Rybacy do Helu przywieźli tylko podwozie. Samochód do wody rzucony został prawdopodobnie przez jakiś statek. Dotychczas nie ustalono, w jakich okolicznościach i dla jakich przyczyn samochód został zatopiony. Wygląd samochodu wskazuje, iż leżał on w wodzie trzy lub cztery lata.

Przemiany w nastrojach

Apel krakowskiego „Legjonu Młodych"

Na Uniwersytecie Jagiellońskim urządził dnia 26 listopada b. r. „Legjon Młodych" wieczór dyskusyjny p. t. „Błędne Koło Deflacji".

Referenci poddali ostrej krytyce ostatnie zarządzenia oszczędnościowe Rządu, jako godzące w podstawy egzystencji mas pracujących. Wychodząc z założenia, że każda metoda, która ma uzdrowić rzekomo gospodarstwo polskie, ofiarami obarcza jedynie zawsze świat pracy, mówcy ocenili metodę integralnej deflacji, jako jeszcze jedną próbę ratowania ustroju kapitalistycznego kosztem mas ludowych. W konkluzji mówcy dali wyraz przekonaniu, że jedynie tylko WSPÓLNY FRONT ROBOTNIKA, CHŁOPA I INTELIGENTA PRACUJĄCEGO potrafi odeprzeć ataki na prawa i egzystencję mas pracujących, oraz wskazali na KONIECZNOŚĆ STWORZENIA WSPÓLNEGO FRONTU ORGANIZACYJ AKADEMICKICH, STOJĄCYCH NA GRUNCIE WALKI Z FASZYZMEM I REAKCJĄ.

Apel przedstawicieli „Legjonu Młodych" wywołał entuzjastyczne oklaski słuchaczy wypełniających szczelnie salę. Świadczy to dobitnie o nastrojach, nurtujących młodzież akademicką.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele młodzieży ludowej i socjalistycznej, podnosząc konieczność realizacji jednolitego frontu żywiołów radykalnych młodzieży.

Spotkanie sportowe w Zakopanem

W dniach od 29 grudnia r. b. do 2 stycznia odbędzie się spotkanie robotników sportowców w Zakopanem.

Wszyscy, którzy nie mogą wziąć udziału w obozach narciarskich, organizowanych przez Z. R. S. S., ze względu na brak urlopu, a którzy chcą choć kilka dni spędzić w Zakopanem, by przez ten krótki chociażby okres czasu zaznać rozkoszy narciarstwa, mogą to uczynić, zgłaszając się na spotkanie.

Program spotkania przewiduje wspólne wycieczki turystyczne i narciarskie.

Opłaty za zakwaterowanie i utrzymanie wynoszą dla członków ZRSS — 12 zł., dla członków bratnich organizacji 15 złotych, dla niestowarzyszonych 18 zł.

Do opłat tych dochodzi 1 złoty na fundusz obozowy. Uczestnicy korzystają z 81 proc. zniżki kolejowej.

A więc wszyscy w góry, wszyscy na narty, wszyscy na spotkanie sportowe do Zakopanego.

Zgon najstarszej kobiety w Polsce

W Warszawie w domu przy ul. Dzielnej 3, zmarła najstarsza kobieta w Polsce, żydówka Hena - Marjem Świcka, urodzona w 1814 roku w Nowem Mieście. Staruszka, licząca 121 lat, mieszkała przy jedynej swej, 75-letniej córce, ubogiej handlarce. Do ostatnich niemal dni cieszyła się dobrem zdrowiem, mimo, iż żyła w nędzy.

Kącik radjowy

Jack Tibaud

w jutrzejszym koncercie symfonicznym

Wspaniale zapowiada się koncert symfoniczny w radjo dnia 6.12 (piątek) o godz. 20.10, tak ze względu na dobór programu, jak też wykonawców. W koncercie tym bowiem poza orkiestrą P. R. pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wystąpi światowej sławy skrzypek francuski Jacques Tibaud, który odegra Koncert Skrzypcowy, Mozarta, oraz nadzwyczaj efektowną „Symfonję hiszpańską", Lalo, kompozycję o cechach — typowych dla rasy romańskiej — lekką i pełną wdzięku.

W części symfonicznej koncertu zainteresują słuchaczów dwa pierwsze w Polskiem Radjo wykonania, mianowicie: Addagio i Pastorale — Aldrolandiniego Piccioli i Suita F-Dur współczesnego francuskiego kompozytora — Roussela, w której kompozytor — jak wielu współczesnych — nawiązuje do form staroklasycznych.

Rola lamp w aparacie radjowym

Ilość lamp w aparacie nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Obecnie mamy jeszcze więcej przyczyn do tego twierdzenia, niż dawniej, a to dlatego, że niektóre nowoczesne lampy spełniają jednocześnie wiele funkcyj. Weźmy przykład — istnieje lampa, która się nazywa „podwójna drioda-trioda". Ta lampa może jednocześnie wypełniać zadanie lampy - detektorowej, amplifikatora i regulatora. W ten sposób odbiornik, w którym ta lampa została zastosowana, może być zaopatrzony w ilość lamp, zmniejszoną przynajmniej o dwie, tem niemniej zapewniając jednocześnie równe korzyści.

Z drugiej strony pewne lampy (np. pentoda AL3) do tego stopnia wzmacniają odbiór, że mogą zastąpić dwie lampy zeszłroczne.

Jest to zupełnie normalny objaw, że drogie odbiorniki zaopatrzone są w wielką ilość lamp, ale gdy cechą tą odznaczają się tanie odbiorniki — wzbudza to już pewne podejrzenie.

Radjoaparat o małej ilości lamp odznacza się przy równej jakości części składowych o wiele czystszym odbiorem, niż wielolampowy odbiornik. Jeśli ktoś się decyduje na skromny wydatek, powinien konieczne wybrać aparat dwu- lub trzy lampowy (prócz lampy prostowniczej). Ten skromny odbiornik bezwątpienia nie będzie mógł być bardzo selektywny. Nie będzie odbierał stacyj zbyt oddalonych. Liczyć można przytem tylko na audycje stacji lokalnej i najbliższych stacyj krajowych lub zagranicznych. Odbiornik ten zapewni nam więc odbiór małej ilości stacyj, ale zato bez zarzutu.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

5)

Pięć lat...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Reakcja zwróciła się przeciwko nim. Składały się na nią: połączone siły kryminalnych gangsterów, obcej policji i detektywów, oraz tej części armji, która była posłuszna oficerom. Blisko pięć tysięcy źle uzbrojonych robotników padło ofiarą rzezi. Związki zawodowe zostały rozbite. Robotnicy, walcząc desperacko, pozbawieni zostali tych kilku praw, które zdobyli. Zapędzono ich spowrotem do ich nor.

Czang znajdował się w szeregach robotników. Teraz cała praca rewolucyjna była tajna. On nie wahał się nigdy — nie zawahał się i teraz.

Wang i Kao wyjechali z Szanghaju do Kantonu. W wiele miesięcy później, po zdławieniu Komuny Kantońskiej, znaleźli się znowu spowrotem w małym domku Czanga. Ale teraz Wang był wychudły, a twarz miał bladą. Chodził wolno i z trudnością. Rana w ramieniu goiła mu się powoli, a kaszlał głucho i przejmująco W miarę, jak posuwała się jego choroba, ukazywał się coraz rzadziej wśród ludzi, ale pozostawał w swym pokoju, pisząc godzinami. Z biegiem tygodni, pracował coraz mniej. Często leżał wyciągnięty na swem twardem łożu z desek, z suchemi i błyszczącemi oczami. Myślał o wysokich, suchych górach, ale nigdy o tem nie mówił. W Chinach były tysiące takich jak on, a w więzieniach dziesiątki tysięcy, umierających powoli. Partja nie miała pieniędzy na wysyłanie członków swych w góry. Życie uciekało z niego powoli.

W czwartym roku od czasu, gdy pięciu przyjaciół rozstało się w Pekinie — Czang Mien - San wyznaczony został przez swoją partję, aby pojechał do Hankau. Najpierw jeden cały Komitet wykonawczy partji a potem drugi — zostały uwięzione i stracone. Wszystkich członków poddano torturom, a potem ścięto im głowy na ulicy. Ulice Hankau rozbrzmiewały dźwiękami „Międzynarodówki" i okrzykami, wydawanemi przez mężczyzn i kobiety, których prowadzono na śmierć. Tylko wtedy, gdy ucinano im języki — szli na śmierć w milczeniu. Wówczas — gdy krew ciekła im z ust — pędzono ich bagnetami i karabinami przez ulice i rzucano na kolana, a potem — ścinano im głowy.

Czang Mien - San posłany został do tego miasta teroru, aby pomóc w stworzeniu nowego Komitetu Wykonawczego i wzmocnić front rewolucyjny. Ale zanim upłynął tydzień, został uwięziony. Zdradził go człowiek, z którym przedtem pracował w Kuomintangu. Zaprowadzono go do kwatery wojskowej i ofiarowano mu pieniądze i władzę. Gdy odmówił, związano go — i z ciała jego zrobiono jedną otwartą krwawiącą ranę od smagań cienkiemi bambusowemi rózgami. Rózgi wydawały świszczący dźwięk, przecinając powietrze — i Czang zwalił się bez zmysłów pod ich uderzeniami. Gdy wrócił do przytomności, zapytano go, czy „miał dosyć" i czy zdradzi swych towarzyszów. Ponieważ odmówił, detektywi rzucili go o ziemię, przydusili kolanami i siłą wlali mu do nosa płyn, składający się z uryny i kału. Napełnili jego ciało tym cuchnącym płynem. Ponieważ w dalszym ciągu odmawiał popełnienia zdrady, wyciągnięto go na ulicę, popędzono bagnetami i kolbami karabinów, rzucono na kolana, — poczem ucięto mu głowę na ulicy. Głowa jego stoczyła się w proch, daleko od ciała. Żołnierze podnieśli głowę i posuwali po jego rozciągniętem ciele, przykładając do organów płciowych, a potem zaśmiewali się ze swego dowcipu.

Zwłoki leżały przez wiele dni na ulicy, razem ze zwłokami innych, jako ostrzeżenie dla robotników, jakiego losu mogą się spodziewać. Cudzoziemska prasa skarżyła się. Ale nie na zabijanie ludzi! Skarżyła się na to, że cudzoziemskie damy, jadąc na wyścigi, musiały często przejeżdżać koło tych zwłok i były zgorszone. Cudzoziemcy żądali, aby egzekucje odbywały się dalej, albo — by usuwano zwłoki po ucięciu głów.

Gdy Wang i Kao dowiedzieli się o losie swego przyjaciela, nie byli w stanie mówić. Kao dawno już przekroczył granicę, poza którą niema już łez. Żona Czanga siedziała nocami, spoglądając przed siebie. Wang, umierając powoli, leżał całemi dniami na łóżku, bez jednego słowa. Po nocach stopy w miękkiem obuwiu niespokojnie krążyły po domu. Nikt nie spał. Dom, zdawał się nadsłuchiwać, czuwać, pogrążony w smutku bez granic.

(C. d. n.)

Jeszcze o stosunkach w warsztatach tramwajowych

Niedawno pisaliśmy o wrzeniu, jakie panuje wśród pracowników Gł. Warsztatów Tramwajowych, wywołanem naskutek skandalicznych stosunków jakie zapanowały po przyjęciu do pracy p. Wainreba.

P. Wainreb, były inż. fabryki parowozów znalazł się dzięki dość wpływowej osobie w gospodarce miejskiej, po dwuletniem poszukiwaniu pracy na terenie Warsztatów Tramwajowych.

Nie posiadając wybitniejszych zdolności jako organizator pracy, swojemi posunięciami wprowadza metody, które ne względu na bezpieczeństwo i zdrowie pracowników winny być wzbronione.

Bez odpowiednich zabezpieczeń wprowadził mycie wagonów arymolem, które miało przynieść dużo oszczędności, tymczasem dotychczasowy sposób oczyszczenia przez opalenie wagonów kosztował 90 zł. od wagonu, przy metodach p. Weinreba wynosi przeszło 175 zł. Też „oszczędność".

Tę politykę pokrywa p. Wainreb świadectwem (niewiadomo przez kogo wydanem) przynależności swej do P. O. W.

Ale o tem napiszemy osobno.

Sprawa podatku lokalowego

Wobec szeregu wątpliwości na leży wyjaśnić, iż podatek lokalowy za rok 1936 będzie płacony od faktycznego komornego za r. 1935 obliczonego według stawki miesięcznej grudniowej. Tak więc te mieszkania, które korzystają z obniżenia czynszu mieszkaniowego, będą płaciły w roku 1936 podatek lokalowy wprawdzie według dawnej stawki, ale od mniejszej podstawy obliczeniowej. Co się tyczy drobnych lokali, zupełnie zwolnionych od podatku lokalowego—nie będą one płaciły tego podatku przy najbliższym wymiarze.

Procenty dyskontowe obniżono

Wczoraj został ogłoszony dekret, na mocy którego wysokość odsetek prawnych w stosunkach prywatno - prawnych ustala się na 8 od sta rocznie. Minister skarbu jest upoważniony do obniżenia tej stopy, z tem, że taka obniżona stopa wejdzie w życie od dnia ogłoszenia rozporządzenia—choćby tytuł prawny do odsetek powstał przed tym dniem. Jeżeli dłużnik zapłacił odsetki prawne ponad stopę określoną w nowym dekrecie, a wierzyciel nie został jeszcze spłacony, dłużnik, ma prawo zarachować nadpłacone odsetki na poczet swego długu. — W długach rolniczych osetki prawne obniża się do 6 procent w stosunku rocznym.

Przebicie nowej ulicy

Władze administracyjne, w porozumieniu z władzami miejskiemi, rozważają obecnie sprawę przebicia nowej ulicy z p. Zamkowego do ul. Piekiełko, w celu otwarcia widoku z pl. Zamkowego na Stare Miasto i lepszego połączenia komunikacyjnego śródmieścia ze Starem Miastem, a to przez skasowanie zagrodzeń między poszczególnemi posesjami, położonemi między ul. Piekiełko i istniejącą w tym punkcie, t. zw. ślepą ulicą. Nie będzie to wymagało zburzenia domów, a zainteresowani właściciele domów wyrazili już na to swą zgodę.

W związku z tem w środę, 4 b. m., starosta grodzki śródmiejsko - warszawski, w towarzystwie konserwatora zabytków, badał na miejscu tę sprawę z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego. Będzie ona rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Pożar

W Al. ks. Józefa Poniatowskiego Nr. 1, na terenie zabudowań Mikołaja Gandzela, wynikł pożar w olbrzymiej stodole naładowanej sianem i słomą. Ponieważ wspomniany teren znajduje się między strzelnicą Związku Strzeleckiego a boiskiem Domu Ludowego, przeto w obawie rozszerzenia się ognia na dom mieszkalny Gandzela i wspomniane zabudowania, na miejsce przybył V oddział straży ogniowej, oraz beczkowóz III-go Po półtoragodzinnej akcji, pożar ugaszono. Następnie strażacy w obawie, ażeby pożar nie powstał poraz drugi zajęli się usuwaniem nagromadzonych zapasów siana i słomy. Cała akcja odbywała się pod kierunkiem kpt. Markowskiego. Istnieje przypuszczenie, że pożar powstał z podpalenia. Straty dość znaczne.

Tow. Fr. Sieczkowski

Dnia 30 listopada 1935 r. zmarł tow. Franciszek Sieczkowski, w wieku lat 40.

Zmarły był pracownikiem szpitala dla zakaźnych przy ul. Wolskiej 37 i padł ofiarą swojego zawodu, gdyż zaraził się tyfusem plamistym od przebywających tam chorych.

Cześć jego pamięci!

Zmarły osierocił żonę i dzieci.

**

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś, t. j. we czwartek, o godz. 1.30 popoł., ze szp. Św. Stanisława (Wolska 37) na cmentarz Bródzieński.

Członkowie Związku, koledzy i sympatycy proszeni są o liczne wzięcie udziału w pogrzebie.

Zarząd Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce Oddział Warszawa 3 (miejscy) Warecka 7

Pomarańcze po 15 gr. za sztukę

W dniu wczorajszym nadeszły do Warszawy pierwsze transporty tanich pomarańczy hiszpańskich, sprowadzanych drogą morską przez Gdynię. Narazie pomarańcze te kalkulują się w detalu po 15 gr. za sztukę. Po nadejściu dalszych transportów, przewidywanem jest, iż gatunki niższe pomarańczy, potanieją w detalu do 10 gr. za sztukę. (PID.).

Zieleń w Warszawie

Na wiosnę r. b. wydział ogrodniczy posadził na ulicach Warszawy 3.200 drzew oraz w parkach i na skwerach miejskich 843, pozatem 11,916 krzewów ozdobnych. Nadto zasiano trawą 153.500 m. kw. pasów zieleni oraz trawników na skwerach i parkach miejskich. Ponadto na jesieni r. b. posadzono na ulicach Warszawy 3.302 drzewa, a w ogrodach i parkach miejskich 398, zaś krzewów ozdobnych 8.916. W końcu lata i na początku jesieni obsiano trawą 35.290 m. kw. pasów zieleni. Dalsze roboty parkowe, ze względu na b. łagodną zimę, są w toku.

Nasza rubryka

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka. Konwersacja, korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość: Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

STUDENT SZUKA LEKCYJ w zakresie gimnazjalnym ewentualnie jakiejś pracy. Tel. 223-98.

FIZYKI, chemji udziela doktor chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK 5 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Melodje z całej Polski w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 8.00 Przemówienie do młodzieży szkolnej wygł. Wacław Sieroszewski.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 13.00. Zespołowe fragmenty operowe (płyty).

15.30 Utwory na skrzypce z tow. fortepianu w wyk. Miszy Poznańskiego. Akomp. prof. Ludwik Urstein. Pugnani - Kreisler: Preludjum i Allegro; F. Czajkowski: Melodja; Francoeur - Kreisler: Siciliana i Rigaudon; G. Ellerton: Zingaresca; J. Brahms: Taniec węgierski; Granados - Kreisler: Taniec hiszpański. 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Wojskowej (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni Ziemi Wileńskiej w wyk. Chóru Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie im. M. Karłowicza pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna). 17.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

18.00 Recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego (z Poznania). J. I. Paderewski: Warjacje es-moll op. 21. K. Szymanowski: Dwa mazurki op. 50 Nr. 3 Gis-dur i Nr. 12 D-dur. 18.45 Muzyka (płyty). 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. 21.45 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 23.05 Muzyka lekka.

Oddział Warszawski Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci

zawiadamia, że dnia 13 grudnia r. b. (piątek) o godz. 6 wiecz. w pierwszym terminie, lub o godzinie 6.30 wiecz. w drugim terminie, w lokalu Dzielnicy P. P. S. przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się Walne Zebranie Oddziału, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum. 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, 4) Referat tow. D. Kłuszyńskiej, 5) Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1936-37, 6) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) Wolne wnioski.

Kronika organizacyjna

W piątek dnia 6 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór odbędą się na niżej podanych Dzielnicach, Zebrania członków Partji na których zostaną omówione uchwały Rady Naczelnej PPS.

Dzielnica Wola — Czyste — Wolska 44, refer. tow. Arciszewski.

Dzielnica „Jerozolima" Chłodna 30 refer. tow. Zdanowski.

Dzielnica Marymont — Żolib. Krasińskiego 10 refer. tow. Mirowski.

Dzielnica „Praga" Brukowa 35 refer. tow. Dubois.

Dzielnica „Annopol i N. Bródno" Białołęska 51 refer. tow. Wtorkowski.

Dzielnica „Mokotów" Chocimska 23 refer. tow. Kłuszyńska.

Dzielnica „Powązki" Kacza 7 refer. tow. Baranowski.

Dzielnica „Czerniaków" Nowosielecka 1 refer. tow. Cohn.

Dzielnica Starówka Długa 26 refer. tow. Dratwa.

Rakowiec ref. tow. Tyll.

Słynny „Jasnowidz" przewiduje...

W Anglji, kraju gdzie istnieje największe zainteresowanie naukami metafizycznemi, powstał najoryginalniejszy film, jaki dotychczas znają dzieje kinematografji.

Zrealizowano wspaniałe sceny, budzące zgrozę i jednocześnie podziw dla wielkiej sprawności środków technicznych, niewidzianych dotąd na ekranie.

Wątek akcji filmu obraca się dookoła wzajemnego oddziaływania „astrala" Jasnowidza, którym jest Claude Rains na „medjalny fluid" jego partnerki Fay Wray.

Wymienieni artyści cieszą się wielką popularnością, jako „najznakomitsi mistrze „niesamowitości".

Film ten wzbudził sensację na całej kuli ziemskiej. Obecnie wystawia go kino „Światowid". (x)

OGŁOSZENIA DROBNE

Tragedja b. kupca

Przy ul. Złotej 40, w mieszkaniu przy czytelni Bryskina, 67-letni Franciszek Antoniewski, b. kupiec, ostatnio pośrednik handlowy, w zamiarze samobójczym zażył większą dozę weronalu. Gdy Antoniewski przez kilkanaście godzin spał, zaniepokojona żona — Marja wezwała Pogotowie. Lekarz, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna usiłowania samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami życiowemi.

Krwawa zemsta za odmowę świadczenia w sądzie

Na rogu ul. Wołomińskiej i Łomżyńskiej na przechodzącego Czesława Sopińskiego, ślusarza, napadło 4-ch mężczyzn: Władysław Wierzbicki, Leon Grzechowski i Marjan Achtcyng oraz kuzyn Achtcynga (niewiadomego nazwiska). Jeden z napastników zadał S. cios nożem w czoło. Gdy w obronie Sopińskiego stanął brat jego, Wacław, brukarz, został on uderzony toporkiem, odnosząc ranę ciętą głowy, Czesław S. odebrał od jednego z napastników nóż. Bójkę zlikwidowała policja, sprawcy jednak zdołali zbiec. — Rannych braci S. opatrzyło Pogotowie, poczem przewiozło ich do domów. Według zeznań braci S. była to zemsta za to, że Czesław S. nie chce być świadkiem w sprawie Stanisława Czapskiego, ojczyma Achtcynga — oskarżonego o usiłowanie zabójstwa.

Krwawy napad rabunkowy na inkasenta

Na ul. Sierakowskiej, w pobliżu pl. Broni, na powracającego do domu Henryka Nawrockiego, inkasenta firmy „Ster", napadło kilku, zalewając się krwią, upadł i szył N. uderzeniem tępem narzędziem w tył głowy. Gdy Nawrocki, zalewając się krwią, upadł i stracił przytomność, sprawcy zrabowali mu z teczki 150 zł. i zbiegli. Jakiś przechodzień, usłyszawszy jęki rannego, docucił go wołaniem, poczem Nawrocki pojechał na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. Ujęciem sprawców krwawego napadu zajęła się policja IV komis.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Wesoła rozwódka".
AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „A. B. C. miłości" i „Co mój mąż robi w nocy".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Baboona" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Weronika" i „Ognisty Cowboy".
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
EUROPA: „Piekło".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze" i „Nana".
FAMA: „Największy dzień mego życia".
FORUM: „Niebezpieczna piękność". i „Szpieg Nr. 13".
HELIOS: „Dzień wielkiej przygody" z Junoszą Stępowskim oraz dodatki kolorowe.
ITALJA: „Żona z ogłoszenia" i „Wystawiamy Rewję".
KOMETA: „Tajemnicza dama".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
LOS: „Żywy zastaw".
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Petersburskie noce" i „Komenda serc".
METRO: „Bar-miewa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: „Uciekinierzy" i „Donovan".
NOWA TOMBOLA: „Skandale milionerów" i „Zmiana serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Urwis z Wiednia" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości" oraz rewja.
PROMIEŃ: „Nana" i „Szampańska noc".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIVIERA: Iwan Możżuchin w „Nocy karnawałowej" i dodatki.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Ostatni sygnał" i „Miodowy miesiąc".
SOKÓŁ: „Sing-sing" i „Noc karnawałowa".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Jasnowidz".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova" i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i do niedzieli włącznie Żeromskiego „Turoń".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś „Tosca" ostatni występ Balabana. Jutro premjera „Barona Cygańskiego".

TEATR NARODOWY: Dziś „Przedwiośnie" Żeromskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Kres Wędrówki".

Jako najbliższa premjera ukaże się w przyszłym tygodniu w teatrze Polskim nowa sztuka T. Kończyńskiego p. t. „Zburzenie Jerozolimy".

Teatr Polski daje sztuce Kończyńskiego znakomitą obsadę z Junoszą-Stępowskim, Węgrzynem, Pancewiczową i Samborskim na czele — w wspaniałych dekoracjach S. Śliwińskiego — w reżyserji E. Wiercińskiego. Wstrząsająca osnowa, pełna sensacyjnych momentów, rozwija bogatą kanwę kontrastów od najtragiczniejszych do pełnych gryzącej ironji i jadowitego komizmu.

TEATR MAŁY: dziś komedja Shawa „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: dziś w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona w tłumaczeniu Haliny Pilichowskiej.

TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: Jeszcze tylko kilka dni „Budowniczy Solness". Najbliższą premjerą będzie „Sąsiadka" Jaroszyńskiego.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Noc A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in. g. 20-a.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York".

TEATR NA CHŁODNEJ: Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś nieczynny.

CYRK Staniewskich. Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. wielki nowy program. Wśród atrakcyj: Wyścig motocyklistY z lwami. We wtorki środy, soboty i niedziele o 4.30 i 8.15.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka